NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 287 (2828). Wilno, Środa 25 Października 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

O POTRZEBIE propagandy szkoły.

1. Potrzeba reform w społeczeństwie jest odczuwana — nie przez społeczeństwo, w t. zw. dole, lecz w sferze czynników ustawodawczych — t. zw. górze. Anormalność tego zjawiska —gdzie niejako teorja wyprzedza życie — ma swój początek w owym całkowitym braku zainteresowania szkołą, jej życiem. **Społeczeństwo polskie nie posiada** — i to zupełnie — **wiedzy o szkole.**

2. Wzajemny stosunek społeczeństwa i szkoły musi być oparty na zaufaniu. Wysyłający swe dzieci do szkół, muszą wierzyć, że to, co dzieci ich z niej wyniosą, „przyda się" im w ich dalszem już samodzielnem życiu; że da im kapitał wiedzy i doświadczenia — tego właśnie gatunku, jaki będzie szczególnie poszukiwany na przyszłem targowisku nowej, kształtującej się rzeczywistości. Tymczasem przeważne nastawienie jest negatywne. Szkoła polska nie cieszy się zaufaniem u społeczeństwa. Dzieje się to niesprawiedliwie, z ogromną krzywdą dla ofiarnych wysiłków ludzi pracujących w szkolnictwie. Jakie jest tego źródło,—czy rzeczywiście tylko **smutna prawda? Nie. W szkolnictwie polskiem ta smutna prawda przestała istnieć..** pozostała tylko pamięć o niej i ta właśnie pamięć nie pozwala przełamać owego negatywnego nastawienia.

3. Została przeprowadzona reforma szkolnictwa — społeczeństwo poznało jej zewnętrzną strukturę — i na tem się skończyło. Czyż to nie przypomina bajki o dziadku, przemawiającym do obrazu?—jakby sprawy młodych pracy nad kształtowaniem młodzieży i sprawy starszego społeczeństwa były całkowicie jakościowo różne.

Społeczeństwo i szkoła, w tej swojej nieprzerwanej gradacji wieku, **nie stanowią dwóch odrębnych całości.** Są jednem — wiedza pierwszego o ostatniem jest wiedzą o sobie samym za lat dziesięć, dwadzieścia.

Istnieje więc nieodzowna **konieczność poznania** — nie tyle zasad, jakiemi obecnie szkolnictwo się kieruje — są to bowiem rzeczy często zbyt trudne i niedostępne — lecz owego **życia szkoły od wewnątrz.** Konieczność nawiązania bliskiego konaktu ze szkołą. Mury szkolne — tak typowe dla czasów przedwojennych — muszą się rozewrzeć — społeczeństwo powinno poznać polską szkołę — musi nabrać do niej zaufania. Zrodzi się stąd jeszcze inna korzyść — możność przyjrzenia się sobie — niby w zwierciadle— w oczach nadchodzących ludzi: poznać prawdę o sobie w stosunku do przyszłości.

4. O godzinie 8-mej rano zamykają się drzwi za wchodzącym do szkoły uczniem. O pierwszej, lub drugiej wraca uczeń do domu. Rodzicom, jeśli pytają go, opowiada o swych przeżyciach. Daje im obraz szkoły prześwietlony swym dziecięcym subjektywizmem. Rodzice do tej relacji dodają swoje wspomnienia; porównują, zestawiają — i to wszystko składa się na wyobrażenie o szkole. Należącym do Rady Rodzicielskiej, Komitetu — wiadomo znacznie więcej —mimo to wiedza ta jest nieproduktywna, nieświadoma.

Wszystko to — nie wystarcza. Suma szkód, jaka rośnie z braku zainteresowania, z braku znajomości, z braku propagandy i reklamy szkoły, szybko już będzie nie do pokrycia. Tu nie chodzi o hasło — „Posyłajcie swe dzieci do szkół", coś w rodzaju hasła „Zapisujcie się na członków L. O. P. P." — chodzi tu o coś znacznie większego — o pozbycie się niechęci do współpracy wychowawczej ze szkołą.

Przed wojną wysiłek najlepszej części społeczeństwa był skierowany, aby przeciwdziałać wpływom szkoły. Tej, która się starała dziecko wynarodowić, duchowo je spaczyć... Rozpęd instynktu jest ślepy—gdy minęła nieodzowna konieczność, gdy nadszedł czas wprost przeciwnego nastawienia —instynkt rwie dalej. **Na szkołę polską patrzy się z niedowierzaniem — wprawdzie nie przeszkadza się jej oporem — lecz groźniej — biernością.**

Stosunkowo nikły rezultat poczynań szkolnictwa, nikły o tyle, że w 10 procentach tylko pozytywny, jest winą społeczeństwa nie rozumiejącego potrzeby współpracy ze szkołą.

5. Wielką winę ponoszą też władze szkolne. Pamiętając metody przeszłości, mimowoli hołdują im. Winne są tem bardziej — że świadome i zorganizowane.

Dotąd niestety jeszcze, kiedy ojciec lub matka przychodzą do szkoły, aby się dowiedzieć o swojem dziecku, istnieje ów ogromny dystans pomiędzy nauczycielem i rodzicami; dystans jakiejś zwierzchności, władztwa, pogardy — zupełnie jak za czasów zaboru. Istnieje „czinowniczestwo" zamiast wzajemnego zrozumienia — koleżeństwa. Przecie funkcje ich mają jeden i ten sam przedmiot — dziecko. (Specjalnie mają to gimnazja państwowe).

Mojem zdaniem, przełamanie lodów pomiędzy t. zw. ciałem pedagogicznem i rodzicami, będzie jednym z ważniejszych środków propagandy. Lody te istnieją — skutek wyżej rzeczonego ślepego instynktu z drugiej strony.

6. Społeczeństwo polskie, fakt z którym przedewszystkiem należy się liczyć, rozbite jest na wrogie sobie obozy i klasy. Liczny jest obóz opozycji, który w chwili obecnej, wobec programu wychowawczego, idącego w kierunku idei państwowej, przedewszystkiem niechętnie się ustosunkowuje do szkoły. Ogląda w swej wyobraźni szkody, jakie mogą powstać przez działanie obcych im ideowo sił.

W tym wypadku **szkoła musi odegrać rolę terenu, na którym dojdą do porozumienia dwa wrogie obozy.** Kwestja zasadnicza i prosta — młodzi nie pamiętają o krzywdach wyrządzanych sobie przez starsze pokolenie i wspólnie idą tam, gdzie wiedzie ich idea wychowawcza.

Jeśli mówiłem o szkole jako zwierciadle, gdzie powinien się odbić obraz przyszłego współżycia obywateli — to właśnie w tem znaczeniu. Dalej — w założeniu o teraźniejszym ustroju szkół wyraźnie istnieje **tendencja demokratyzacji**, gdzieby praktycznie wdrażano w współżycie dzieci różnych warstw społecznych, zbliżając ich do siebie na ławie szkolnej, budząc wspólne zainteresowania, wychowując razem dla wspólnie wytkniętych celów.

7. **Szkoła polska wstąpiła obecnie na nową drogę** i zadania jej są większe i szersze niż szkoły dawnego typu, zaspakajającej tylko potrzebę jednostki, przygotowując ją i uzbrajając do walki w społeczeństwie, już w założeniu wrogiem dla jej poczynań osobistych. Szkoła polska istnieje teraz jako fakt społeczny, jako konieczność państwowa, gdzie się wyrabia interes Państwa Polskiego.

Szkoła polska przestała być „sztubą", gdzie wszyscy jeden przed drugim drżeli, gdzie praca była pojęta jako smutny obowiązek... I jeśli gdzie —to właśnie w obecnej szkole polskiej istnieje ta prawdziwa radość pracy.

Możemy być pewni, że to trzecie pokolenie będzie już całkowicie mocne i przystosowane do nowych form bytu Państwa Polskiego, przez swój od dziecka zaszczepiony „solidaryzm" państwowy.

8. Jaką więc drogą powinna przenikać w społeczeństwo wiedza o szkole? — położenie ręki na pulsie tętniącego życia jest często niemożliwością —i często w rezultacie przynosi całą masę nieporozumień... zresztą, jest to tem dalsze, o ile najbardziej do nas zbliżona jest sprawa popularności szkoły. O nią chodzi przedewszystkiem.

Popularność szkoły, jako drugiego domu naszego dziecka, domu, o którym wiedzielibyśmy wszystko i nie patrzylibyśmy ze strachem w Nieznane, w jakie dziecko wchodzi.

Szkoła jest właśnie kuźnią przyszłości — jest ciągle naprzód idącem życiem... Jak tę popularność rozwinąć, żeby społeczeństwo brało żywy udział w tym ruchu naprzód?

Winna się tem zająć przedewszystkiem codzienna prasa we własnym i społeczeństwa interesie; winna dać głos szkole polskiej — nie w tem znaczeniu, że na jej łamach ukazywałyby się mniej lub więcej inteligentne wynurzenia uczniów — byłoby to śmieszne — lecz żeby została zorganizowana stała objektywna i wnikliwa obserwacja życia szkoły, życia młodzieży z jej rodzącym się nowym światopoglądem.

Utrzymać kontakt ze szkołą — to znaczy utrzymać łączność z przyszłością, wpłynąć na jej ukształcenie.

L. B.

RZĄD DALADIERA OBALONY

PARYŻ. (Pat). O godzinie 2-ej rano Izba Deputowanych obaliła rząd Daladier'a. Za rządem głosowało 241 posłów, przeciwko—329. Rząd Daladier'a podał się do dymisji.

PARYŻ. (Pat). Według szczegółowych obliczeń, w głosowaniu nad art. 37 projektu rządowego, dotyczącym uposażeń urzędniczych, w Izbie Deputowanych za rządem padły głosy: — 1 jedności robotniczej, 29 socjalistów 19 socjalistów francuskich i republikanów socjalnych 12 niezależnej lewicy, 165 — radykałów i radykałów socjalnych, 4 — niezależnych, 12 — lewicy radykalnej, 9 nie należących do żadnych ugrupowań.



Edward Daladier.

Kandydaci na nowego szefa rządu.

PARYŻ. (Pat). Rozpoczęły się już narady przywódców poszczególnych ugrupowań w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Przewidują utworzenie gabinetu koncentracyjnego. Jako kandydaci na premjera wymieniani są: **Sarraut, Chautemps, Bonnet i de Monzie.** Wszyscy oni wezwani będą do prezydenta republiki w celu przeprowadzenia rozmów.

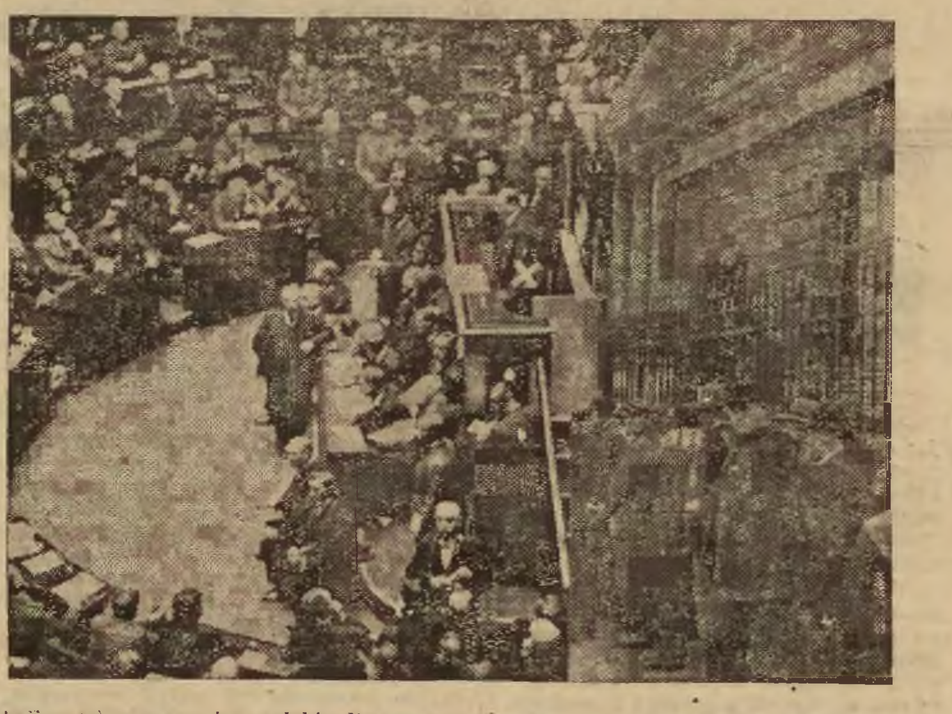
Konferencje prezydenta Republiki.

PARYŻ. (Pat). Prezydent Lebrun prowadził od rana konferencje z przedstawicielami Izby i Senatu.

Przewodniczący Izby po półgodzinnej audjencji opuszczając pałac Elizejski, oświadczył dziennikarzom: „**Prezydent republiki pragnie szybko zakończyć kryzys gabinetowy**. Przypuszcza on, że jutro wieczorem rozmowy polityczne zostaną zakończone".

Rozmowa prezydenta Lebrun z przewodniczącym Senatu Janneney em trwała około 20 minut. Po opuszczeniu pałacu sen. Janneney oświadczył, że **najważniejszym obowiązkiem chwili obecnej jest bezpieczeństwo kraju.** Sen. Janneney sądzi, że obecne Izby są w stanie je zapewnić. Należy przywrócić zaufanie do ładu i dyscypliny.

PARYŻ. (Pat). Prezydent republiki Lebrun podjął we wtorek po południu dalsze narady. Prezydent przyjął między innemi przewodniczącego grupy radykalno - społecznej w Senacie sen. Martin, który następnie wyraził wobec przedstawicieli prasy opinję, że nowy gabinet winien zachować orjentację lewicową przy pewnem rozszerzeniu w kierunku centrum, przez co możnaby skompensować utratę głosów na skrajnej lewicy.



Daladier (x) przemawia w Izbie Deputowanych. Na prawo tłum przed parlamentem.

Trudności.

PARYŻ. (Pat). Koła polityczne żywo omawiają kwestję utworzenia nowego gabinetu. Na skutek wyniku wczorajszego głosowania wydaje się mało prawdopodobnem, aby można było oprzeć centrum na większości kartelowej. Gabinet t. zw. unji narodowej nie wydaje się również możliwy ze względu na niechęć radykałów do współpracy z elementami prawicowemi. Wreszcie formuła koncentracji chwilowo może nie mieć szans powodzenia ze względu na niechętne ustosunkowanie się do tej formuły lewego skrzydła radykałów. W tych warunkach uważa się za prawdopodobne utworzenie gabinetu radykalnego, opierającego się na partji radykalnej i na niestałej większości w Izbie. Gabinet taki natrafiłby naturalnie, na te same trudności, co i dotychczasowy rząd.

Koła polityczne przypuszczają, że prezydent Lebrun powierzy misję utworzenia nowego rządu deputowanemu Chautemps, co oznaczałoby przyjście do głosu tych elementów grupy radykalnej, które są za koncentracją i przygotowałoby ewentualnie drogę gabinetowi koncentracyjnemu. Wszyscy parlamentarzyści zgodnie potwierdzają, że problem finansowy wysuwa się obecnie na czoło zagadnień państwowych i że zarówno przyszły gabinet, jak i parlament będą musiały odrazu uporać się z tem zagadnieniem. W tych warunkach prezydent Lebrun, według zapewnień prasy, zdecydowany jest zasięgnąć możliwie najszerszej opinji, ale jednocześnie szybko rozwiązać kryzys gabinetowy przez powołanie pod koniec dnia jutrzejszego osobistości politycznej, która podejmie się utworzenia rządu.

Demonstracja przed Izbą Deputowanych.

PARYŻ, (PAT). — W związku z dyskusją nad rządowym projektem reformy finansowej szereg organizacyj, wchodzących w skład Federacji Podatkowej oraz Związek Zaw. Szoferów Taksówek postanowiły demonstrować przed Izbą Deputowanych. Do akcji tej przyłączyli się właściciele taksówek i samochodów ciężarowych. Przed Izbą Deputowanych utworzył się olbrzymi zator samochodów. Policja nie dopuściła manifestantów przed pałac, demonstranci jednak zdołali utworzyć zatory samochodowe na sąsiednich ulicach, tamując ruch.

Przewodniczący Federacji Podatkowej w towarzystwie innych delegatów przybył na most Concordia, gdzie zostł aresztowany. — W ciągu popołudnia aresztowano około 200 manifestantów.

PARYŻ (PAT). — Demonstracje przeciwko opodatkowaniu benzyny odbyły się również w wielu miastach prowincjonalnych.

Projekt zmiany konstytucji Łotwy

wniósł do Sejmu Związek Chłopski.

RYGA. (Pat). Powodzenie referendum w Estonji, jak było do przewidzenia, odbiło się już pewnem echem na Łotwie. Związek Chłopski złożył do Sejmu projekt zmiany konstytucji, który zmierza w pierwszym rzędzie do ukrócenia partyjnictwa i sejmowładztwa oraz do wzmocnienia władzy prezydenta.

Według projektu, liczba posłów zostaje zmniejszona o połowę. Posłowie korzystają z nietykalności jedynie w okersach trwania sesji sejmowej. Sejm wybierany jest na okres 4-letni, prezydent zaś — na okres 5-letni w głosowaniu ludowem, przyczem czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom, którzy ukończyli 25 lat. Prezydent nie może być obierany na dłużej niż na 10 lat z rzędu. Przysługuje mu prawo rozwiązania Sejmu. Prezydenta można usunąć jedynie w drodze głosowania ludowego, o ile wypowie się za tem conajmniej 50 procent wyborców. Ministrowie muszą być zatwierdzani przez prezydenta. Rząd jest odpowiedzialny jedynie przed prezydentem. Prezydentowi przysługuje prawo nieogłaszania ustaw uchwalonych przez Sejm, prawo zawieszania wolności obywatelskiej, prasy, zebrań, strajków i t. d. oraz prawo zatwierdzania sędziów.

Projekt ten wywołał wielkie wrażenie w Sejmie. Projekt Związku Chłopskiego znajdzie prawdopodobnie większość potrzebną dla odesłania go do komisji prawno-publicznej. Dla wprowadzenia projektu w życie wymagana jest większość 2 3 głosów.

Wymiana not w sprawie zamachu lwowskiego.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 23 b. m. przedstawiciel pełnomocny ZSRR. w Warszawie złożył rządowi Rzeczypospolitej notę w związku z zamachem, dokonanym dnia 21 bm. na terytorjum konsulatu ZSRR we Lwowie. Na powyższą notę udzielił rząd polski wczoraj stosownej odpowiedzi.

Henderson i Norman Davis są przeciwni odraczaniu konferencji.

GENEWA. (Pat). Norman Davis, delegat Stanów Zjednoczonych A. P., odbył we wtorek konferencję z przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej Hendersonem. Zarówno delegat amerykański, jak i przewodniczący Henderson są przeciwni zbyt długiemu odraczaniu konferencji, a tem bardziej odroczeniu sine die.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Londyn 28,83 — 28,71 — 28,91 — 28,63. Nowy York 6,19 — 6.22 — 6.16. Nowy York kabel 6,21 — 6.24 — 6.18. Paryż 34,87 i pół — 34.96 — 34.79. Szwajcarja 172,69 — 173,12 — 172.26. Berlin w obr. pryw. 212.75

DOLAR w obr. pryw. 6,19.

Kryzys rządowy nie wpłynie na stanowisko Francji w sprawach rozbrojeniowych

PARYŻ. (Pat). Według oświadczenia ministra Paul - Boncoura, kryzys rządowy we Francji nie wpłynie na stanowisko Francji co do konferencji rozbrojeniowej. Koła francuskie są zdania, że konferencja powinna kontynuować swe prace, ale nie są przeciwne jej odroczeniu do pewnego okrelonego terminu. Francja, podobnie jak Wielka Brytanja, jest zwolenniczką zaczekania na rezultat plebiscytu niemieckiego, jaki odbędzie się 12 listopada, lub ewentualnie zwolenniczką propozycji Szwajcarji odroczenia konferencji rozbrojeniowej do 1 grudnia. W międzyczasie byłoby wskazane osiągnięcie bliższego porozumienia dla przygotowania pracy w Genewie.

Paul - Boncour, podobnie jak i minister Simon, nie udaje się jutro do Genewy. Francję będzie reprezentował delegat Massigli.

Kandydatury na komisarza Ligi N. do spraw uchodźców.

LONDYN. (Pat). „Daily Herald" donosi, że były prezydent **Hoover**, były gubernator wysp Filipińskich **Teodor Roosevelt** oraz sir **Chamberlain** wymieniani są jako kandydaci na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów do spraw uchodźców z Niemiec.

Nowy poseł sowiecki w Rydze.

RYGA. (Pat). We wtorek wieczorem przybył pociągiem do Rygi nowo mianowany poseł sowiecki Brodowski. Poseł Brodowski dotychczas zajmował w ciągu 10 lat stanowisko pierwszego radcy przy poselstwie sowieckiem w Berlinie.

Królowie Borys i Karol spotkają się na Dunaju.

BUKARESZT. (Pat). Dzienniki donoszą, że spotkanie króla rumuńskiego z królem Borysem bułgarskim ma nastąpić w dniu 29 października na jachcie królewskim na Dunaju. W spotkaniu tem towarzyszyć będzie królowi rumuńskiemu minister Titulescu, królowi zaś Borysowi premjer Muszanow. Prasa wita z zadowoleniem zapowiedź tego spotkania, sądząc, że będzie ono nowym etapem porozumienia państw bałkańskich.

Wielkie fałszerstwo marek pocztowych w Litwie.

W Kownie został aresztowany główny dyrektor poczt Struoga. Wykryła się przytem ogromna afera fałszowania przez niego marek pocztowych, które nietylko były puszczane w obieg, ale także sprzedawane filatelistom. Za rzekomo błędnie wydrukowane znaczki Struoga uzyskiwał wysokie ceny. Jego własna kolekcja była oceniona na 1 miljon litów. Poszkodowani handlarze marek po wykryciu afery zwrócili się podobno do rządu litewskiego z żądaniem odszkodowania za poniesione straty.

Kronika telegraficzna.

— **Zatonął** wpobliżu Singapore w czasie burzy statek „Tronch". Z pośród 28 ludzi załogi uratowało się tylko 9.

— **Wpobliżu Cherbourga** wykoleił się pociąg. Według pierwszych wiadomości liczba zabitych przekracza 40 osób.

— **W hucie żelaza** w Audincourt (Francja) w czasie przesuwania wielkiej kadzi ze stopionym metalem, kadź przewróciła się, a płyn metalowy oblał 4 polskich robotników. 2 z nich — Józef Rolkowski i Walenty Katar poniosło śmierć. Trzeci — Stanisław Sołdzik w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala.

Akademja Literatury.

W uzupełnieniu naszej niedzielnej notatki p. t. „Pierwsi członkowie Akademji Literatury“ dowiadujemy się, że Andrzej Strug nie przyjął propozycji wejścia do Akademji. Motywów swej decyzji dotąd jeszcze nie złożył.

Pozatem dowiadujemy się następujących szczegółów dotyczących Akademji Literatury: Czynione już są przygotowania nad przystosowaniem dla potrzeb Akademji odpowiedniego lokalu w pałacu Potockich, wpobliżu Uniwersytetu. Lokal ten prócz sali posiedzeń, mieścić będzie biura i bibljotekę Akademji.

Liczba akademików literatury, bo taki tytuł urzędowy nosić będą przyszli członkowie Akademji określona została na 15.

Nowy członek Akademji Literatury mianowany być może tylko na wniosek Akademji.

Polska Akad. Literatury może powoływać członków korespondentów z pośród wybitnych pisarzy cudzoziemskich. Wybór członków.-korespondentów wymaga zatwierdzenia przez Prezesa Rady Ministrów w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. i Min. Spraw Zagranicznych.

Władzami Akademji są: Ogólne zebranie, Prezydjum i Komisja Rozjemcza.

Prezydjum składa się z prezesa, wiceprezesa i sekretarza generalnego.

Ogólne zebrania mogą być publiczne i zamknięte.

Publiczne ogólne zebranie odbywa się przynajmniej raz na rok, w październiku, w obecności Minitsra W. R. i O. P.

Zamknięte zebrania ogólne Akademji zwoływane będą przynajmniej raz na kwartał.

Za udział w posiedzeniach członkowie Akademji otrzymują djety, których wysokość ustali rozporządzenie Ministra W. R. i O. P.

Ponadto akademicy korzystać mają z dożywotniego biletu wolnej jazdy na kolejach.

Pierwsze zebranie ogólne zwołane będzie przez wskazanego w dekrecie nominacyjnym Akademika Literatury. (Akademikiem tym będzie p. Wacław Sieroszewski).

Sensacyjna afera w Wilnie.

Znany przemysłowiec łódzki, student i aplikant oskarżeni o usiłowanie przekupienia podprokuratora.

Od trzech tygodni w kuluarach sądów wileńskich, opowiada się o sensacyjnej aferze ujawnionej ostatnio przez władze sądowo-śledcze, a polegającej na usiłowaniu przekupienia jednego z podprokuratorów przy wileńskim sądzie okręgowym w celu zwolnienia aresztowanego.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

Przed kilku tygodniami policja śledcza aresztowała w Wilnie młodą studentkę U.S.B. M. Szereszewską jako podejrzaną o działalność komunistyczną. Aresztowaną osadzono decyzją władz sądowo-śledczych w więzieniu na Łukiszkach.

Fakt aresztowania Szereszewskiej —córki znanego przemysłowca łódzkiego, pod zarzutem należenia do partji komunistycznej i uprawiania agitacji wywrotowej, stanowił niebylejaką sensację i wywołał w mieście wśród sfer, w których się obracała, silne wrażenie.

Na tem jednak cała historja się nie skończyła i na kanwie tego aresztowania powstała nowa afera.

Aresztowana miała dobrego znajomego niejakiego Alpera, który niezwłocznie wszczął starania o jej uwolnienie. Starania te nie odniosły skutku. Względem aresztowanej studentki, zastosowany został jako środek zapobiegawczy, areszt bezwzględny.

Wówczas wspomniany Alper miał się zwrócić telefonicznie do ojca aresztowanej przemysłowca łódzkiego Szereszewskiego, który na wieść o aresztowaniu jego córki, pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej, natychmiast przybył do Wilna.

Alper z upoważnienia Szereszewskiego oraz za pośrednictwem pewnego aplikanta zwrócił się do jednego z podprokuratorów prowadzących w tej sprawie dochodzenie i zaproponował mu w sposób oględny, lecz wyraźny łapówkę w wysokości 15 tysięcy złotych za zwolnienie aresztowanej za kaucją, by dać jej w ten sposób możność zbiec zagranicę.

Podprokurator odrzucił, naturalnie, propozycję i całą aferę zdemaskował.

Alper i Szereszewski, zawczasu, widocznie dowiedzieli się o „wsypie“, gdyż nie zjawili się już do sądu.

Wobec tego wszczęto pościg, Alper został aresztowany przed tygodniem na ulicy Wielkiej w chwili gdy wsiadał do autobusu idącego na dworzec. Szereszewskiego zaś na podstawie listów gończych zatrzymano w Łodzi Ten ostatni wobec pośredniej roli, jaką w tej sprawie odegrał oraz wobec nieistniejącej obawy ucieczki, został do czasu procesu zwolniony.

Rola, którą odegrał w tej sensacyjnej aferze trzeci osobnik — aplikant, nie została narazie całkowicie wyświetlona, wobec czego szczegóły dotyczące tego fragmentu afery trzymane są narazie w tajemnicy.

Sprawa usiłowania przekupstwa została wyodrębniona od sprawy Szereszewskiej, która wystąpi na rozprawie sądowej w charakterze świadka.

Dalsze dochodzenie prowadzone jest w przyśpieszonem tempie pod osobistem kierownictwem wiceprokuratora na miasto Wilno.

Niebawem sprawa ta wpłynie na wokandę sądu okręgowego i będzie rozpatrywana w końcu przyszłego miesiąca.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Górnym Śląsku.



W Królewskiej Hucie na terenie kopalni „Król“ odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawicieli rządu poświęcenie i uruchomienie największego na Górnym Śląsku szybu węglowego im. Pana Prezydenta Mościckiego.

Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybywa na poświęcenie szybu.

Herriot powrócił do zdrowia.



Starzy przyjaciele witają wychodzącego z wagonu Herriota po powrocie jego do Lyonu.

Rokowania o zawarcie polsko-sowieckiej konwencji lotniczej.

MOSKWA. (Pat). W dniu 25 b. m. pod przewodnictwem ministra Łukasiewicza i szefa sowieckiej awiacji cywilnej Unszlichta rozpoczynają się rokowania polsko - sowieckie o zawarcie konwencji lotniczej i otwarcie stałej linji komunikacyjnej Warszawa—Moskwa.

W czasie bankietu wydanego na cześć delegacji polskiej nacz. Unszlicht, wobec czołowych reprezentantów sowieckiego lotnictwa wojskowego i cywilnego, oświadczył m. in., że „rychłe otwarcie komunikacji lotniczej winno zacieśnić węzły przyjaźni między Rzecząpospolitą Polską a Zw. Sowieckim.

Zgon dziennikarza.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 24 bm. zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie długoletni naczelny redaktor żydowskiego dziennika, wychodzącego w Warszawie — „Hajnt“ Abram Golberg, w wieku lat 54.

Zmarły pracował w „Hajncie“ od założenia dziennika, t. j. od r. 1908. Ponadto Goldberg był korespondentem kilku pism żydowskich — amerykańskich i angielskich. Goldberg był znanym działaczem sjonistycznym

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, W ciągu drugiej dekady października zapas złota powiększył się o blisko 0,2 miljony zł. do sumy 473,8 miljonów zł. Wzrósł również o 4 miljony złotych stan pieniędzy zagranicznych i dewiz i wynosi obecnie 83,3 milj. z. Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 4,9 milj. do 800,1 milj. zł., wyłącznie wskutek spadku o 12,4 milj. do 72,9 milj. pożyczek zabezpieczonych zastawami, podczas gdy portfel wekslowy powiększył się o 7,4 milj. do sumy — 677,5 milj. zł., a portfel biletów skarbowych zdyskontowanych — o 0,1 milj. do sumy 49,7 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 14 miljonów do sumy 49,2 milj. zł. Pozycje „inne aktywa“ i „inne pasywa“ uległy zwiększeniu — pierwsza o 5,2 miljony do 167,8 milj., druga o 1,9 milj. do 326,1 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 33,3 milj. do 215,2 milj. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian na poszczególnych rachunkach zmniejszył się o 19,6 milj. do sumy 985,1 milj. zł. Pokrycie złotem wobec wzrostu łącznej sumy obiegu biletów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań uległo zmniejszeniu z 43,59 do 43,06 proc przekraczając normę statutową o przeszło 13 punktów. Stopa dyskontowa 6, zastawowa 7 proc.

Powrót polskiej eskadry.

LWÓW, (PAT). — W dniu 24 bm. w godzinach południowych wylądowała na lotnisku wojskowem w Sknilowie eskadra samolotów polskich pod dowództwem płk. Rayskiego. W ciągu popołudnia nastąpi odlot do Warszawy.

WARSZAWA, (PAT). — We wtorek w godzinach popołudniowych na lotnisku wojskowem na Okęciu wylądowała powracając z Rumunji, eskadra samolotów polskich.

Poeta nie z tego świata.

Chodzi od niedawna po ulicach Warszawy mąż niesamowity. Młodzieńcze czoło w beret z piórkiem przystroił, wysmukłą postać purpurową peleryną okrył, sandały chronią bose jego nogi, a.. krępuję się powiedzieć... spodni, to wcale ten człek niezwykły nie nosi. Tak mówią. Tunikę jakowąś ma — koszulę taką kolorową...

Czy to nie reklama jakiegoś kina? — zapyta każdy zdrowy na umyśle. Toż i u nas w Wilnie, gdy grano „Don Kichota“ dwie takie stwory na koniach jeździły. Tylko że w spodniach, ale to pewnie dlatego, że pan starosta inaczej nie pozwolił. Wiadomo: srogi człowiek!

Otóż nie! Młodzieniec, który wywołuje zatory na chodnikach Warszawy, nie jest funkcjonarjuszem „Atlantic'u“, „Casina“, ani „Hollywood“ po 3 zł. 50 gr. dniówka. To poeta. Ba! — bogaty poeta, Geoffrey de Montalk Potocki, angielski obywatel, a polski ex-hrabia, jako że tytuły poszły na ty — tułaczkę.

Pradziad oryginalnego Geoffrey'a wyemigrował z **Poland** w 31 roku. Do Albjonu, gdzie wśród mgieł londyńskich znalazł sobie żonę **„made in New-Zeland“**. Mówiąc stylem tamtejszym było to jednocześnie „las, dużo las, pole, mnóstwo pole, owce, mnóstwo zabardzo owiec. Żeby pić wiele, wiele dżin i nic nie robić to jeszcze nie móc **kai kai** fortuna co być wielka“. To też, kiedy bawiący w Nowej Zelandji z koncertem mistrz Paderewski powiedział młodemu Geoffreyowi, że aby zostać poetą, trzeba się pokształcić w środowisku kulturalnem, to z forsą kłopotów nie było.

Kilkuletni pobyt w Londynie był owocny: 4 tomiki angielskich wierszy, koncepcja szkarłatnego stroju, oraz... **pół roku więzienia.** Jak do tego doszło. Ano szkarłatny strój zrodził trochę **kolorowe** wierszyki. Zainteresowała się prokuratura, i — nie pomogły protesty Russella, Wellsa i in. wielki indywidualista (wełna i obszary!) odsiedział swoje za pornografje.

Geoffrey de Montalk chce zreformować świat. Wierzy, że gdyby sześciu chociaż poszło w jego ślady i zdjęło niektóre części garderoby na rzecz strojów używanych dziś tylko w teatrze — wszystko by poszło inaczej. Jest nowoczesnym wagantem. (Wagant był — jak to można w Berenta „Żywych kamieniach“ przeczytać — takim średniowiecznym poetą wędrownym). Tylko wagantem który jeździ sleepingami i ma duże, **duże dochody**. Ta Nowa Zelandja to wspaniały kraj

Geoffreyowi podoba się: radjo, samochód, Waterman. Nie podoba się: półkoszulek, gumowy kołnierzyk, spodnie (och wy młodzi! pisał Boy w „Słówkach“) i marynarki. De Montalk Potocki mówi: Cezar w półkoszulku byłby śmieszny. Marszałek Piłsudski nosi jedyny w Polsce mundur **a więc** — Geoffrey będzie nosił szkarłatny strój z epoki elżbietańskiej (?) by nie ucierpiała na „uniformizmie“ jego bajeczna indywidualność. No, zobaczymy, co **zima** pokaże! **Anemon.**

Bezrobocie zaczyna wzrastać

WARSZAWA, (PAT). — Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w PUPP na terenie całego państwa wyniosła w dniu 21 października rb. 208,938 osób, co stanowi w stosunku do tygodnia poprzedniego wzrost o 2,431 osób

Proces o podpalenie Reichstagu.

Dymitrow gratuluje oskarżeniu.



Dymitrow.

BERLIN, (PAT). — Na początku dzisiejszej rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu przewodniczący oznajmia, że adw. Sack z powodu przeziębienia nie będzie obecny. Zastępuje go dziś dr. Pelkmann.

Dymitrow prosi o głos. Przewodniczący zwraca mu uwagę, aby ograniczył się do stawiania merytorycznych pytań bez długiego uzasadniania.

Dymitrow stawia wówczas pytanie, zwrócone do wszystkich rzeczoznawców, jak tłumaczyć fakt, że pomimo zamknięcia wszystkich drzwi do korytarza podziemnego i ostrej kontroli oraz wszelkich zarządzeń bezpieczeństwa mógł powstać w gmachu tak wielki ogień. — „Jakiemi drogami dostały się tu złe duchy“? — kończy Dymitrow pierwsze pytanie.

Trybunał pytanie to uchyla, jako nienależące do komptenencji sądu.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania świadków w związku z oskarżeniem Torglera i Bułgarów o współudział w podpaleniu.

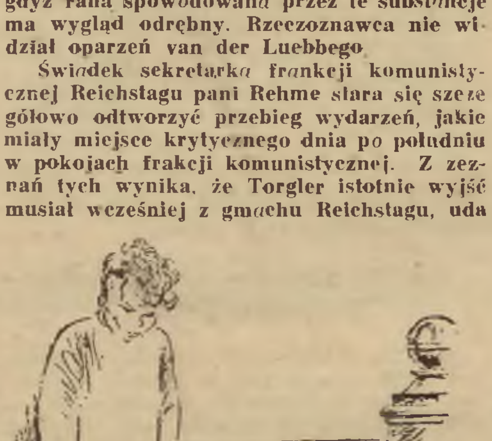
Pierwsza zeznaje Pretzschowa, sąsiadka Torglera, która zna go tylko z widzenia. Zeznania składa tak szybko i płynnie, że wywołuje to ogólny śmiech na sali. Przewodniczący zwraca jej uwagę na niewłaściwy sposób zeznawania. Krytycznego dnia Pretzschowa spotkała Torglera, niosącego dwie mocno wypchane teczki. W porównaniu z zeznaniami świadka, złożonemi w śledztwie, stwierdzono wiele rozbieżności w jej dzisiejszych zeznaniach.

Podczas przerwy rzeczoznawca, chemiczny Schatz zademonstrował członkom trybunału eksperymenty z tajemniczemi substancjami samozapalającemi się. Jak wiadomo rzeczoznawca ów nie chciał wczoraj nazwy tych substancyj wymienić publicznie. Do eksperymentów dzisiejszych prasy nie dopuszczono

Po eksperymencie z płynami, samozapalnemi rzeczoznawca — chemik Schatz podszedł do kilku osób. Okazało się, że mimo iż natarł sobie ręce temi płynami, żadna z tych osób nie poczuła zapachu.

Na dalsze pytania przewodniczącego rzeczoznawca wyjaśnia, że resztki po spaleniu tych substancyj znalazł w kilku miejscach gmachu Reichstagu. Wypalone miejsca w kieszeniach palta van der Luebbego noszą szczególne cechy, które wskazują, że przepojone tajemniczemi płynami podpałki musiały van der Luebbemu zapalić się w kieszeniach. — Ogień mógł przerzucić się na inne części ubrania i dlatego pozbył się ich. Ważne wnioski wyciągnąć można, według rzeczoznawcy, z oparzeń, jakich doznał van der Luebbe, gdyż rana spowodowana przez te substancje ma wygląd odrębny. Rzeczoznawca nie widział oparzeń van der Luebbego

Świadek sekretarka frakcji komunistycznej Reichstagu pani Rehme stara się szczegółowo odtworzyć przebieg wydarzeń, jakie miały miejsce krytycznego dnia po południu w pokojach frakcji komunistycznej. Z zeznań tych wynika, że Torgler istotnie wyjść musiał wcześniej z gmachu Reichstagu, udając się na spotkanie z dziennikarzem Wirnhauerem. Świadek nie mógł wychodzić pośpiesznie razem z Torglerem, gdyż tego dnia miała mocno obandażowaną chorą nogę. — Przeczy to złożonym dawniej zeznaniom portjera gmachu Reichstagu.



Van der Luebbe.



Ława obrony

Po powrocie do domu — zeznaje dalej świadek Rehme — dowiedziała się o pożarze od sublokatorki. W nocy telefonował do świadka Torgler, któremu powiedziała, że pewno nazajutrz będą przesłuchiwani, gdyż ostatni wychodzili z gmachu Reichstagu.

Na pytanie jednego z sędziów świadek odpowiada, że nie znała ani Dymitrowa, ani żadnego z pozostałych oskarżonych.

Zkolei sędzia zapytuje, czy świadek brał w jakikolwiek sposób udział w podpaleniu lub też, czy wiedział coś o tem. Świadek odpowiada na to pytanie przecząco.

Następne zeznania świadka portjera Hornemanna przybierają nagle nieoczekiwany obrót. Według zeznań świadka, portjer Koehnen, wchodząc do Reichstagu, miał mieć speszoną minę. Kilka osób, przechodzących następnie przez bramę gmachu miało świadkowi zwrócić uwagę na zapach benzyny. — Świadek przypisywał to stojącemu w bramie samochodowi. Jeden z tych panów — zeznaje Hornemann — miał przytem powiedzieć, że gmach Reichstagu może wylecieć w powietrze. Na zapytanie obrońcy Teicherta, czy świadek widział jednego z oskarżonych Bułgarów w bramie, świadek zwracając się ku ławie oskarżonych, pokazuje na Dymitrowa, mówiąc: „Oto ten pan, jak mi się wydaje, powiedział, że za 20 minut Reichstag może wylecieć w powietrze“.

W tejże chwili na sali wybucha śmiech. — Jak wiadomo Dymitrow znajdował się wówczas w podróży między Monachjum a Berlinem.

Zkolei Dymitrow zadaje świadkowi pytanie, czy świadek widział po pożarze jego fotografję. Świadek odpowiada twierdząco i zaznacza, że wydało mu się, że to mogła być ta sama osoba. Dymitrow zapytuje wówczas, czy świadek doniósł o tem sędziemu śledczemu. Hornemann odpowiada przecząco. Dymitrow pyta, dlaczego świadek nie doniósł o tem sędziemu śledczemu. Świadek odpowiada, że nie był pewny, teraz zaś — jak zaznacza — widzi Dymitrowa lepiej, bo w naturze, fotografja zaś niekiedy myli. Na to zaznacza Dymitrow: „Świadek widział moją fotografję i powziął podejrzenie, lecz nie powiedział tego zaraz, ale dopiero po 8 miesiącach“. Na to świadek odpowiada znowu, że nie był pewny.

Dymitrow zadaje jeszcze kilka pytań świadkowi, zapytując m. in., kto wpływał na świadka, aby zeznawał w ten sposób. — Przewodniczący pytanie to odrzuca jako obraźliwe i odbiera głos Dymitrowowi.

Dymitrow składa wtedy: „Gratuluję oskarżeniu takiego świadka!“

Następnie świadkowi stawia kilka pytań obrona, m. in., jaka była krytycznego dnia pogoda. Świadek odpowiada, że była odwilż. Przewodniczący odczytuje biuletyn meteorologiczny z owego dnia, z którego wynika, że krytycznego dnia było 5 stopni mrozu, a na ziemi leżała warstwa śniegu

Po odczytaniu van der Leubbemu przez tłumacza wniosków z wczorajszych eksperymentów chemika Schatza, przewodniczący zapytuje oskarżonego czy ma coś do oświadczenia w związku z temi wnioskami Na to van der Luebbe odpowiada przecząco.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się we środę.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic

WYDAWNICTWA DLA MŁODZIEŻY.

Nie można powiedzieć, że dla rosnącego pokolenia niema literatury odpowiedniej. Najlepsi autorowie, najstaranniejsze wydawnictwa, konkurują w pracy nad daniem do rąk młodzieży odpowiednich książek. Od najmłodszych do podlotków, wszystkie lata mają swoje odpowiedniki w literaturze. Pedagodzy i pisarze usilnie starają się odciągnąć młodych czytelników od wydawnictw kryminalistycznych i pism w rodzaju Detektywa. Czy skutecznie? Oczywiście nie zawsze. Kino przyzwyczaiło młodzież do scen gwałtownych do mordów i kryminałów, do bandytów, oszustów i ich zręcznych wyczynów. Cóż dziwnego, że, widząc to także powtórzone w prasie a i koło siebie nierzadko spotykając podobne sceny i okazy, szukają tych gwałtownych sensacyj, tego napięcia nerwów, jakie im daje opis włamania, pościgu za opryszkiem lub zbroni.

Niemniej trzeba temu przeciwdziałać dając książki zajmujące, o dobrej tendencji, ale o tyle sensacyjne, by mogły konkurować z tamtemi. Lepszy element zawsze taką książkę weźmie do ręki.

Ostatnio mamy do zanotowania bardzo dobrze obmyślane wydawnictwo Gebethnera i Wolffa **„Polska i świat współczesny“**, obejmujące cykl: 1) Walki o Niepodległość (ukazały się: gen. F. Sławoj-Składkowskiego „Gdzie widziałem Komendanta nim Polskę wywalczył?“ i W. Lipińskiego „Wojna Polska rok 1918—1920“). II. Po ziemiach polskich. („Puhar Krakowa“ Z Nowakowskiego i „W zadymionem słońcu“ G. Morcinka). III. Bohaterzy (Szelburg-Zarębiny „Dom wielki jak świat“ i Janusza Meisnera „Żwirko i Wigura — Załoga R. W. D.“. IV. Ujarzmiamy żywioły). M. Grotowski „Źródła światła“ i V. „Czerwone węże“ H. Boguszewskiej opowiadanie o piecach hutniczych.

Wszystkie wyżej wymienione książeczki, które się ukazały parę tygodni temu na półkach księgarskich, odznaczają się starannym drukiem, dobrym papierem i dobranemi do treści ilustracjami. Treść nie przestając być dydaktyczna, jest tak ożywiona i barwna, tyle daje wiadomości o życiu czy to śląskich górników, czy robotników odlewni, czy murzarzy, czy innych ludzi pracy, że każdy chłopiec i dziewczynka w wieku lat 14—15 przeczyta te żywe opowiadania z przyjemnością. Wysokne poczucie obowiązku i ofiarna służba Ojczyźnie, braterstwo pracy, oto co przebija w treści opowiadań. Jedne z najmilszych są obrazki gen. Składkowskiego, który z młodzieńczą werwą kreśli swe wrażenia legjonowe, swą miłość do ukochanego wodza i przygody wojenne.

Wydawnictwo zapowiada ukazanie w najbliszym czasie dalszych tomików, opracowanych przez następujących autorów:

F. Ossendowski — Afryka, S. Morcinek — Dzieje węgla, M. Boguszewska — Dzieci znikąd, M. Janowski— W stolicy, H. Romerowa — Wilno i ziemia wileńska, M. Siedlecki — Nad polskiem morzem, Jim Poker—Płyną polskie okręty, E. Małaczewska — Z bojów syberyjskiej brygady. Inne wydawnictwo, na które zwracaliśmy już uwagę naszych czytelników przy ukazaniu się pierwszego zeszytu, to Encyklopedja specjalnego rodzaju pod tyt. **Świat i Życie** ukazujące się 10 razy na rok, w zeszytach, których całość wyniesie 45 zł. kosztu a w prenumeracie taniej. Dotąd ukazało się 8 zeszytów, od słowa Abecadło do słowa Ciśnienie. Pod redakcją prof. Zygmunta Łempickiego i dr. Anny Chrowiczowej, ukazują się artykuły takich specjalistów jak: K. Nitsch, W. Witkowski, E. Romer, A. Grzymała-Siedlecki, St. Łempicki, R. Przeździecki, K. Górski, W. Antonowicz, J. Parandowski i in. Encyklopedja jest pojęta dwojako, że tak się wyrazić można. Zawiera zajmujące objaśnienia, barwnie pisane artykuły alfabetycznie ułożone, z najrozmaitszej dziedziny życia: fizyki, chemji, historji, folkloru, elektryczności i awiatyki, rolnictwa i sztuki, pedagogji, sportu i t. p., filmu, medycyny, słowem obejmuje całe życie współczesne w jego najżywotniejszych objawach, uprzystępniając młodzieży wiedzę o tem co ją otacza. Dla uczących się będzie to niezastąpiony podręcznik i niejako podstawa do nabywania wiedzy w szkole, przytem zajmująca lektura, stawiająca przed oczy każdy temat w sposób barwny i żywy. Tych artykułów będzie 4-ry tomy.

Druga część (5-ty tom) tej oryginalnie pomyślanej encyklopedji, ma mieć charakter informacyjny, jak każda inna, zawierać będzie zwykłe, krótkie wiadomości z chronologją, tak potrzebną uczącej się młodzieży, będącej często w niezgodzie z datami.

Te dwa powyższe wydawnictwa przynoszą istotne wartości na rynku księgarskim i świadczą, że mimo kryzysu, wydawcy nasi nie opuszczają rąk i kierują się myślą społeczną. Wytrącić z rąk młodzieży kryminalistyczne wydawnictwa, różne powieści bandycko-detektywne, obce, mówiące o obcych stosunkach i wpajające obcego ducha, odrzucić niedorosłych od takiego zbrodniczego wydawnictwa jak Detektyw, to jest zadanie, nad którem wspólna praca nauczycieli i autorów musi nabrać ożywienia i siły. Gdyż widzieliśmy już niejedną sprawę sądową, gdzie małoletni przestępca stawał jako ofiara swego zamiłowania do kryminalnej literatury, która go prostą drogą poprowadziła do zbrodni. Szerzenie dobrej literatury jest zadaniem organizacyj społecznych, szkolnictwa. (Gdybyż w tej dziedzinie trochę żywotniejsze dawano tematy do opracowania, i zaprzestano takich rozbiorów Trylogji i Pana Tadeusza, które książki te, ukochane przez przedwojenne pokolenie, skutecznie i beznadziejnie obrzydzają współczesnej młodzieży, nie mówiąc już o tem, że ideologja Trylogji, jej krwawość, i nastawienie szlacheckie, nie idzie po linji współczesnego wychowania społecznego i państwowego.

Ważnym czynnikiem w szerzeniu odpowiedniej książki, są czytelnie i wypożyczalnie, których zadaniem jest dawać młodzieży to, co jej istotną korzyść przynieść może. W Wilnie mamy na szczęście, na czele czytelni miejskich osoby prawdziwie ideowe, które nad tą stroną swego zadania pilnie czuwają. Czytelnia im. Zana, pod kierownictwem p. Ruszczycówny, czytelnia p. Makowskiej, czytelnia w ratuszu, kierowana przez p. Zakrzewską, wszystkie doborem książek i radami udzielanemi czytającej młodzieży, starają się kierować jej upodobania w strone takich wydawnictw jak wyżej wzmiankowane **Świat i Życie** lub **Polska i Świat Współczesny**, mogące zadowolnić ciekawość i szlachetniejsze uczucia czytelników.

Hel. Romer.

—o()o—

Nasza ankieta w sprawie wyglądu estetycznego Wilna.

UWAGI OGÓLNE.

Wilno jest jednem z nielicznych naszych miast, w którem zagadnienia estetyki wysuwają się na plan pierwszy. Powody są aż nadto oczywiste. Wilno „miasto sztuki", miasto zabytków artystycznych i historycznych, razem z Krakowem, najpiękniejsze miasto Rzplitej, a może i wogóle w niej najpiękniejsze, jeśli o całość, o położenie, o harmonję ogólną natury ze sztuką ludzką chodzi.

Jednocześnie w tem Wilnie tyle jest do zrobienia w tej właśnie dziedzinie, pod każdym względem. Na każdym kroku plenią się obrzydliwstwa przeróżne święci się wielmożnie tandeta dzięki nagminnemu niechlujstwu i ignorancji. Z niedbalstwem bowiem łączy się brak jakiejkolwiek wiedzy o elementarnych warunkach piękna. Trzeba też stwierdzić z żalem że czynnik wszędzie, gdzieindziej decydujący korzystnie o tem, u nas zdradza właśnie bezwład i ignorancję, a to co robi, to są drobiazgi i rzeczy tak powierzchowne, że trudno wziąć je jako dbałość o estetykę miasta. Myślę wszyscy to wiedzą z góry — o naszych władzach miejskich. o radzie miejskiej i — według nowej nomenklatury —zarządzie miejskim. Ciała te nie zdradzają prawie, potrzeby zmiany na lepsze w wyglądzie miasta. Ich poczynania są równie skromne, jak skromne odczucia i wiadomości w dziedzinie sztuki. Wszystko co się w niej w Wilnie dzieje — staje się poza władzami miejskiemi.

Rozpoczynając naszą ankietę wśród czołowych przedstawicieli tej właśnie dziedziny w Wilnie, chcemy przez zebranie szeregu miarodajnych opinji pobudzić publiczność wileńską do zainteresowania sie tą sprawą. Wytyczne zawarte w wspomnianych opinjach. będą jednocześnie pewną propagandą wiedzy o danem zagadnieniu.

Wizyta u prof. Ruszczyca.

Ankieta na temat wyglądu estetycznego Wilna, mogłaby obejść się bez prof. Ruszczyca? Nie do pomyślenia. Idziemy zatem najpierw do pana Dziekana. by jednocześnie obwieścić potem Wilnu najświeższe nowiny o zdrowiu czcigodnego obrońcy i opiekuna wieloletniego, piękna naszego miasta.

Oto już śliczny dworek na Antokolu z bramą okazałą, z pięknym zajazdem, z oficynami miłemi i gankiem całym w pysznem szkarłatnem i „dzikiem" winie! Wyniosłe drzewa strzegą starego dworku „od wiatrów jesieni" wysoko, wysoko wyrosłe nad mansardowym dachem, czerwoną pokrytym dachówką. Ganek w purpurze gościnnie prowadzi do wnętrza, gdzie już zastje dwóch gości. Czcigodny, miły gospodarz jest wesół i dobrej myśli i znaczne czyni postępy w powrocie do zdrowia. Porozumiewamy się bardzo łatwo, co do estetycznych potrzeb Wilna. Oczywiście **ciało doradcze przy Zarządzie Miasta** w tych sprawach. Oczywiście uregulowanie kwestji napisów, szyldów etc.

To samo tyczy się malowania kamienic. Np. ta wstrętna, zgniłozielona. olejna farba na fasadzie kamienicy na Wielkiej, gdzie kino „Pan". Np., wstyd przynoszący calemu miastu wygląd starego ratusza. Brudny, zasmarowany cyframi wyborczemi na każdej kolumnie (dopiero niedawno — po 5-ciu latach je wydrapano, zostawiając plamy), oklejony plakatami. słowem wstyd i jeszcze raz wstyd i te moskiewskie szkaradne sztachety pod kolumnadą. Dobrze się stało, że odsłonięto to piękne dzieło gucewiczowskie, za aprobatą króla-estety wybudowane. lecz w jakimże stanie pozostawiono je nadal!

Takich, podobnych i innych postulatów jest mnóstwo. Specjalna, złożona z osób kompetentnych, znawców w sprawach artystycznych, komisja przy Zarządzie Miejskim postulaty te wybierałaby, segregowała i wysuwała kolejno co najpilniejsze do regulacji. Głos tej komisji musiałby być decydujący. Żaden z obecnie istniejących organów samorządowych, czy rządowych nie może takiej specjalnej komisji zastąpić.

Tych parę zasadniczych postulatów poruszyliśmy. Prof. Ruszczyc z zadowoleniem powitał naszą ankietę. Niebawem razem z p. Profesorową, z gośćmi pp. dyr. Zapaśnikiem i prof. Bułhakiem wyszliśmy na dziedziniec i do ogródka dworku. Był śliczny jesienny dzień. Ostatki babiego lata. Zapewne mało jest wilnian żywiej interesujących się pięknem Wilna, którzy by o dworku naprzeciw ul. Sapieżyńskiej na Antokolu, nie wiedzieli. Ale niewielu zapewne, wie o tem, jakie on ma niespodzianki w postaci nieoczekiwanych perspektyw, widoków na Wilję i miasto jakie miłe zakątki, jak czarującą altankę z takim widokiem właśnie. Obejrzeliśmy to wszystko i jeszcze przed wyjściem zdążyłem dowiedzieć się, że dworek ten należał do słynnego d-ra Titiusa, że ojciec jego miał tu pierwszorzędną na owe czasy, podmiejską restaurację, że miała ona duże powodzenie, że wreszcie bywał tu także często pewien młody student, a później magister Uniwersytetu Wileńskiego, Adam Mickiewicz, oraz, że dosyć lubił małego Juljanka, późniejszego znakomitego doktora.

S. Z. Kl.

Rowerem po Wileńszczyźnie.

Warszawski Okręgowy Związek Kolarski zorganizował I Ogólnopolski konkurs krajoznawczy pod nazwą „Piękno Polski widziane okiem kolarza-turysty".

Ponieważ osobiście uważam Wileńszczyznę za najpiękniejszą część Polski, przeto nie namyślając się wiele przy wyjeździe z Pułtuska, skierowałem swego stalowego rumaka w stronę prastarego Wilna. Pierwszych 450 km pokonałem bez większego trudu, jedynie zła pogoda dawała mi się trochę we znaki. Po zasięgnięciu informacji w Wil. Tow. Cykl., wyruszyłem w pierwszą okrężną podróż po powiatach: Wileńsko-Trockim, Oszmiańskim, Wilejskim i Święciańskim.

Trasa prowadziła przez: Murowaną Oszmiankę, Polany, Oszmianę, Żuprany, Soły, Smorgonie, Żodziszki, Wiszniew, Szemietowszczyznę Świr, Żukojnie Michaliszki, Worniany, Ławaryszki i Mickuny do Wilna — 273 klm. w czter y dni. Pogoda dopisywała a zatem po suchych żwirowanych drogach jechało się nieźle.

Następny „wypad" rozpocząłem 21 września r. b. lecz tym razem podczas całej miesięcznej jazdy po województwie wileńskiem, prześladowały mnie deszcze i zimna, tak że 50 proc. drogi zmuszony byłem odbyć pieszo. Trasa prowadziła dookoła woj. wileńskiego z zboczeniem do jeziora Narocz. Byłem więc w Rzeszy, Podbrzeziu, Mejszagole, N. Trokach, Landwarowie, Niemenczynie, Święcianach, Melegjanach, Twereczu, Widzach, Brasławiu, Druji, Leonpolu (granica Łotwy. Rosji i Polski), Miorach. N. Pohoście, Jodach, Szarkowszczyźnie, Głębokiem, Łasicy, Postawach, Łuczaju, Komajach, Kobylniku. Miadziole, Wilejce, Mołodecznie, Krasnem, Radoszkowicach, Rakowie, Gródku Połoczanach, Lebiedziewie, Bienicy, Krewie, Kucewiczach, Holszanach, Graużyszkach. Turgielach i Rudominie — klm. 876 + poprzednie 723 razem 1149 km. po woj. wileńskiem.

Jeżeli chodzi o wrażenia z tej „włóczęgi" to ogólne wrażenie wyniosłem bardzo dodatnie. Ludność wiejska przyjmowała mnie bardzo życzliwie. A jeżeli się zdarzyło, że gdzieś na noclegu nie zaproszono mnie do kolacji, to tylko z powodu skrupułów, że „takij panok z Arszawy, czyż on będzie bulbu jeść"! A ja taką chęć wielką miałem na kartofle, gdyż w ciągu dnia odżywiałem się przeważnie chlebem.

Bardzo uprzejmie przyjęli mnie PP. Starostowie powiatów: Wileńskiego, Święciańskiego, Dziśnienskiego i Oszmiańskiego.

Jako Strzelca bardzo mnie życzliwie traktowały Powiatowe Zarządy Z. S. jak również Oddziały Z. S. leżące na trasie mej podróży. Wiele życzliwości i poparcia doznałem od Zarządów Gmin wyżej wymienionych miejscowości. Że władze Policyjne również mną się szczerze opiekowały, może posłużyć następujący przykład. Było to w powiecie dziśnieńskim. „Jadąc" na własnych nogach podczas całodziennej ulewy z Jodów po rozmokłej gliniastej drodze, pod wieczór dobrnąłem do posterunku P. P. w Szarkowszczyźnie celem uczynienia adnotacji w księdze kontrolnej. „Na posterunku zastałem zastępcę komendanta p. Jana Sodolskiego, który z własnej inicjatywy udzielił mi gościny pod swoim dachem, nie bacząc na to, że woda i błoto ciurkiem lały się ze mnie, użyczył mi własnej odzieży i butów do czasu wysuszenia mego ubrania.

Obecnie po doprowadzeniu do porządku mego roweru w dniu 23 października r. b. udam się w dalszą podróż przez Nowogródek Brześć i Warszawę do Pułtuska.

A. Sienkiewicz
Kapitan Sportowy Oddziału Kolarskiego Z. S. w Pułtusku.

Wieloryb na wybrzeżu francuskiem.



Po raz pierwszy na wybrzeżu La Manchu zanotowano niedawno wypadek złowienia wieloryba. Zwierzę to, widoczne na zdjęciu posiada 6 m. długości i waży 2 pół tonny.

KURJER SPORTOWY

Miejski Komitet W. F. przystępuje do pracy.

W gabinecie p. prezydenta miasta dr. Maleszewskiego odbyło się zebranie wydziału wykonawczego Miejskiego Komitetu WF.

Było to pierwsze zebranie zwołane po przerwie letniej.

Usłyszeliśmy z ust p. płk. I. Giżyckiego, jako przewodniczącego komisji gospodarczej, szczegółowe sprawozdanie z wystawy sportowej, a potem przystąpiono do omawiania szeregu aktualnych zagadnień na najbliższą przyszłość.

Jednogłośnie postanowiono zrobić ślizgawkę M. K. W. F. o charakterze propagandowym. Są dwa upatrzone miejsca, a mianowice plac Łukiski i miejsce pod górą Boufałłową, tam gdzie miał być dworzec autobusów zamiejscowych. Zdaje się, że ostatecznie ślizgawka zostanie wylana przy górze Boufałłowej. Ślizgawka miałaby ogromne znaczenie propagandowe i nie ulega wątpliwości, iż w dużej mierze przyczyniłaby się do ożywienia sportu łyżwiarskiego w Wilnie.

Miejski Komitet WF przyjął również projekt komisji propagandowej, zorganizowania tygodnia sportów zimowych. Została wyłoniona specjalna komisja, która do najbliższego zebrania ma opracować szczegółowy plan tygodnia z określeniem terminu.

Postanowiono między innemi do komitetu dokooptować p. inż. Mersona z Kuratorjum Szkolnego i mjr. Zauchę.

Widzimy z powyższego, iż Miejski Komitet WF bierze się znów do pracy. Stają przed komitetem poważne zagadnienia w związku z nadchodzącym sezonem sportów zimowych. Szczegółowo omawiano też akcję propagandową terenów narciarskich Wilna. Celem sportu ma być ściąganie do Wilna jak najwięcej turystów. Wilno powinno być stolicą narciarstwa nizinnego, a terenami naszemi w pierwszym rzędzie powinna zainteresować się Warszawa. Miejski Komitet WF ma wejść w ścisły kontakt z Okr. Zw. Narciarskim i wspólnemi siłami propagować śniegi wileńskie.

Najbliższe posiedzenie komitetu ma się teraz odbyć w poniedziałek.

Lustgarten sędziować będzie mecz z Polonią

Niedzielny mecz piłkarski o wejście do Ligi między WKS a Polonią sędziować będzie jeden z najlepszych arbitrów p. Lustgarten.

Wilnianie są pełni nadziei, iż piłkarze WKS nie zrobią zawodu i mecz wygrają, kwalifikując się już prawie ostatecznie do upragnionej przez wszystkich Ligi.

Polonia wystąpi w najlepszym swym składzie z Łańką, Bułanowem, Malikiem, Korniejewskim i Ałaszewskim na czele.

Wioślarze W. K. S. opuścili banderę.

Na przystani WKS (Pogoń) odbyła się bardzo miła uroczystość zamknięcia sezonu wioślarskiego.

Na przystani zgromadziło się sporo gości, sympatyków i członków W. K. S.

Trzeba nadmienić, iż WKS przez sekcję klubów wojskowych wszedł w nowy, wspaniały okres rozwoju. Dowodem tego są tegoroczne sukcesy na wodach Wisły. Brdy, Trok i Wilji.

Wioślarze WKS stanowią już dzisiaj potęgę, z którą liczyć się musi każdy klub Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, nie mówiąc już o klubach wileńskich.

Do zgromadzonych przemówił w miłych słowach prezes sekcji sportów wodnych p. mjr. Czarnecki z 3 B. Sap.

Wśród obecnych była również mistrzyni Polski p. kapitanowa Plewakowa.

Uroczystość zamknięcia sezonu zaszczycili swoją obecnością pp.: prezes WKS płk. Kowalski. mjr. Z. Lankau prezes WKTW mjr. Drotlew, kpt. Szymański, kpt. Plewako. por. Żongołowicz i wielu innych.

Nadmienić trzeba, iż w dużej mierze sekcja wioślarska WKS rozgłos swój zawdzięcza niezmordowanemu w pracy organizacyjnej p. por. Kossackiemu, który jest duszą życia wioślarskiego zawodników.

Wioślarze WKS. przez zimę zamierzają prowadzić systematyczną gimnastykę, by wiosną być w dobrej kondycji fizycznej.

LONDYN, (Pat). W turnieju tenisowym o mistrzostwo Anglji na kortach krytych zwyciężył Francus Borotra, bijąc w finale po ciężkiej walce Austina w stosunku 6:3, 5:7, 6:4, 6:4. W turnieju pań pierwsze miejsce zajęła niespodziewanie King, bijąc w finale Stemmers w stosunku 10:12, 6:1, 6:3.

Primo Carnera.



W Rzymie, wobec 70-tysięcznej publiczności rozegrany został po raz pierwszy w Europie mecz o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy słynnym olbrzymem dotychczasowym mistrzem świata, Włochem Primo Carnera, a b. mistrzem Europy, Hiszpanem Paolino Uzcudum. Po niezwykle zaciętej walce, w czasie której Włoch złamał rękę, zwycięstwo przyznano Carnerze po 15 rundach na punkty. Dzięki temu zwycięstwu Primo Carnera zatrzymał tytuł mistrza świata.

Na dożywotnie ciężkie więzienie.



Słynny gangster amerykański Kelly t. zw. „człowiek — kulomiot" i jego żona skazani zostali na bezterminowe ciężkie więzienie za zamordowanie pewnego miljonera.

Na zdjęciu widzimy oskarżonych przed sądem w chwili odczytywania wyroku.

Wzrost eksportu rękawiczek zagranicę.

Rękawiczki wileńskie mają już ustaloną markę na rynku krajowym i zagranicznym. Setki tysięcy par każdego miesiąca wywożą wagony do Holandji, Szwajcarji, Anglji, Niemiec i innych krajów. Z każdym rokiem eksport wzrasta, tak naprz. w ciągu ubiegłego miesiąca wywóz rękawiczek do Holandji (główny odbiorca tego artykułu) wzrósł o 45 procent. Wyeksportowano bowiem rękawiczek na ogólną sumę 98000 złotych.

Nowy rodzaj zapałek.

Polski Monopol Zapałczany wypuścił na rynek nowy rodzaj pudełek z zapałkami. Są to pudełka podwójnej wielkości, przyczem zapałki sporządzone są na grubszych drzewcach. Pudełko tego rodzaju t. zw. „fajkowe" kosztuje 35 groszy.

Kradzież.

Na szkodę Okoniowej Dyni, mieszkanki Turmont skradziono ze sklepu różną garderobę wartości 1909 złotych.

Utopiła się w studni.

Baszko Elżbieta, mieszkanka wsi Rasło. gminy żodziskiej, lat 45, popełniła samobójstwo przez utopienie się w studni. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Pożar.

W zośc. Nowe Polesie, gminy mielegańskiej, spalił się dom, chlew, stodoła z tegorocznemi zbiorami na szkodę Rudzinisa Aleksandra. Straty wynoszą 4.200 złotych. Zachodzi przypuszczenie, że budynki podpalił sam Rudzinis Aleksander w celu otrzymania premji asekuracyjnej.

Endecja wileńska broni swej konduity.

„Dziennik Wileński" contra Ochocki.

Na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie w dniu 31 bm. znajdzie się z oskarżenia prywatnego sprawa b. redaktora naczelnego wileńskiego organu endeckiego „Głosu Wilna" i b. prezesa endeckiego zarządu Bratniej Pomocy Polskiej Mł. Akad. USB. Stanisława Ochockiego, oskarżonego przez „Dziennik Wileński" o zniesławienie w druku przez umieszczenie i napisanie w „Głosie Wilna" szeregu artykułów, mięszających z błotem przedstawicieli endecji wileńskiej, zgrupowanej przy „Dzienniku Wil."

Jak pamiętamy, Ochocki w swych artykułach był bardzo agresywny w zarzutach i zrywał stanowczo z grupą endecką „Dziennika Wileńskiego". Zarzuty były bardzo poważne natury moralnej i etycznej. Sprawa ta nabiera specjalnego posmaku. jeżeli zważymy, że Ochocki był popierany bardzo życzliwie przez „Dziennik Wileński" i oczywiście, uchodząc za „swego", był wtajemniczony w niejedno.

Konduitę grupy endeckiej „Dziennik Wileński" będą wybielali m. in. świadkowie— prof. Komarnicki, prof. Glikseli i t. d.

Ochocki na potwierdzenie swych zarzutów powołał również wiele świadków. Będzie to bardzo ciekawy proces. **Włod.**

Rusyfikacja W. Pohulanki i Nowych Zabudowań.

Komisarz spisowy Bożerianow na ławie oskarżonych.

— Moja pani, żeby coś podobnego w Niepodległej Polsce!!

— A tak kumo, jeszcze za Moskala jak bywało. no wiadoma rzecz, chciał, aby wszyscy Polacy byli zapisani, jako prawosławni i Rosjanie, ale żeby teraz.. coś podobnego!

— A co mu teraz zrobią?..

— Wiadomo do katorgi. Za ruskich czasów z naszym bratem długo nie gadanoby. Do katorgi i koniec.

— A pamięta pani jaki ojciec jego był ważny i bogaty za Moskala. A? Pamięta pani jakich miał rysaków. Z jaką dumą przejeżdżał po „rosyjskiem" Wilnie?!

— A jakże. pamiętam!

W podobny sposób omawiano na ulicy W. Pohulance i innych, objętych 839 okręgiem spisowym, dziwną sprawę.

Mianowicie po ukończeniu powszechnego spisu ludności w roku 1932 jednemu z komisarzy spisowych, 22-letniemu Michałowi Bożerjanowowi, studentowi USB., zarzucono, że w czasie dokonywania spisu mieszkańców swego okręgu, podał niezgodnie z prawdą narodowość i język macierzysty kilkunastu osób; że zapisał katolików od urodzenia i Polaków z języka iako prawosławnych, mających rosyjski język ojczysty.

Oburzenie tych osób, gdy się dowiedziały prawdy, nie miało granic. Snuto najprzeróżniejsze domysły. Ujemnym faktem, w tym wypadku dla Bożerianowa było to, że jest Rosjaninem wyznania staroobrzędowego. Wypadek nasuwał przypuszczenia, że Bożerjanow działał w złej woli. Jeżeli chciał w ten sposób zrusyfikować powierzony sobie teren to byłoby to przejawem nietylko skrajnej naiwności i szowinizmu, ale conajmniej braku krzty inteligencji.

Fakt jednak był faktem. W spisie znalazły się niedokładności rzucające przykry cień na młodego Rosjanina, może miłującego ponad wszystko utraconą ojczyznę swych przodków, jednak będącego obywatelem Polski.

Sprawę skierowano do sądu. Zarzucono Bożerianowowi, że pełniąc obowiązki urzędnika podał niezgodne z prawdą wiadomości.

Sprawę tę rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy w Wilnie.

Bożerianow wyglądem zewnętrznym robi wrażenie chłopaka, a zachowaniem się na rozprawie człowieka o niezbyt wybitnej inteligencji. Do winy świadomego przeinaczenia faktów nie przyznał się. Mówi. że źle zrozumiał instrukcję, że źle go informowano, że wpisywał do rubryk wszystkie języki, któremi zapytywany władał, a ponieważ rosyjski jest w Wilnie dość znany, więc stąd te pomyłki.

Powołani na rozprawę świadkowie — w liczbie 16-tu — zeznali wiele.

Dwaj komisarze spisowi, którzy wykryli całą sprawę, oświadczyli, że przeglądając spisy Bożerianowa, zdumieni byli, iż np Henryk, Jan, lub Władysław Olgierd byli raptem prawosławni i uważali język rosyjski za ojczysty. Zwrócili na to uwagę Bożerianowowi. Ten odrzekł. że sprawdzi; zabrał listę i zwrócił ją poprawioną.

Kilku świadków zeznało kategorycznie, że podawali się jako katolicy i mający ojczysty język polski, a tymczasem Bożerianow zapisywał ich jako prawosławnych z rosyjskim językiem ojczystym. Dlaczego to czynił nie wiedzą. Może się mylił.

Kilku innych miało coś pokręconego w księgach meldunkowych, lub było przedtem prawosławnymi.

Sędzia Brzozowski po zeznaniach świadków, prosi Bożerianowa jeszcze raz, by wyjaśnił. dlaczego tak się stało. Dlaczego Polacy i katolicy figurowali w jego spisie jako prawosławni? Bożerianow znowu mówi, że stało się to naskutek niezrozumienia przez niego instrukcji. która polecała wpisywać język macierzysty.

Sędzia Brzozowski późnym wieczorem ogłosił wyrok, skazujący Bożerianowa na 1 miesiąc aresztu. Na mocy amnestji karę tę darowano mu. Studenta Bożerianowa bronili mecenasi Andrejew i Rubinow. **Włod.**

Aresztowanie dezertera-oszusta.

Wczoraj aresztowany został przy ulicy Zarzecznej podejrzany osobnik, który przy legitymowaniu go, przedstawił zaświadczenie komisji poborowej, wydane przez P. K. U. — Wilno — powiat na nazwisko stałego mieszkańca miasteczka Deksznia — Dawida Czesnowa

Policja zauważyła w zaświadczeniu pewne niedokładności, co wzbudziło przypuszczenie, iż zatrzymany legitymuje się sfałszowanym dokumentem. Dało to asumpt do przeprowadzenia dalszego dochodzenia, w wyniku którego stwierdzono.iż dokument jest istotnie sfałszowany a zatrzymany nazywa się Mojżesz Lempel i jest dezerterem 5 baonu saperów w Krakowie, ur. w roku 1909.

Jak się okazało Lempel zdezertował z wojska przed rokiem i od tego czasu grasował w szeregu miast, popełniając oszustwa na tle matrymonjalnem. Również w Wilnie oszukał on pewną kobietę. u której wyłudził dość znaczną sumę pieniędzy.

Poszlaki wskazują również na to, iż zatrzymany dokonywał swych oszustw przy pomocy pewnej kobiety — również krakowianki. W tej sprawie policja śledcza skomunikowała się z Krakowem, skąd ma niebawem nadejść odpowiedź.

Zatrzymanego dezertera przesłano do wojskowego więzienia śledczego na Antokolu.

Inauguracja sezonu mów.

Wczoraj w sali Śniadeckich U. S. B. odbyła się inauguracja pracy najstarszej Młodzieży Wszechpolskiej. Jutro w tej samej sali również dorocznym zwyczajem odbędzie się wesoła immatrykulacja. Sezon więc akademicki można uważać za rozpoczęty.

Na zebraniu wczorajszem zgodnie z tradycją przemawiali p. prof. Komarnicki. potem „własny" prezes „Bratniaka". oraz ktoś importowany z Poznania. Wszystko — w atmosferze ciepłej życzliwości, bo choć nie należy ukrywać, że gospodarze byli na sali zmajoryzowani przez konkurencje z lewa i z prawa, to jednak długie lata wspólnych przyjemności robią swoje. Tylu mówców się wysłuchało, tyle emocji przeżyło się razem, że trudno. musi powstać swego rodzaju braterstwo broni... Atmosfery tej nie mąciły krewkie wybryki narybku z tej prostej przyczyny, że narybek nie stawił się. Widać miał jakieś ważniejsze zajęcia. a w rozkoszach dyskusji jeszcze nie rozsmakował.

Choć więc ten i ów uniósł się nieco, nie przeszkodziło to smakoszom delektować się walorami wokalnemi swych faworytów. — Naogół przedstawiają się oni jako klasa wyrównana i ułożyć tabelę byłoby trudno. Weterani nie wysilali się, zaś zeszłoroczni debiutanci wykazali pewien postęp. Wyróżnili się: jakiś pan z Warszawy — opanowaną mimiką, oraz ktoś „tutejszy" przyjemnym tembrem głosu. Ze znakomitą swadą konferensjera zakończył zebranie p. J., rozwój talentu którego jest poniekąd miłą niespodzianką. Pan ten wspominał z westchnieniem „dobre stare czasy", kiedy to przegadawszy przed publicznością pół nocy, szło się ze swym adwersarzem „Pod Dwunastkę". gdzie przy „kolejce" i śledziu zwalczano się do rana...

Niestety inaugurację sezonu nieszkodliwej gadaniny zmąciły smutne słowa o nadużyciach. — Ale to już — inna sprawa. **jim.**

Nowa placówka Z. P. O. K.

W niedzielę 22 w godzinach południowych, ksiądz Mościcki poświęcił lokal nowego przedszkola Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, które się mieści w miłym domku stojącym w ogrodzie przy ul. Kalwaryjskiej 22.

Poświęcenie odbyło się w obecności przedstawicieli Województwa p. Ciuńskiego i p. Sławińskiej, p. Starosty Kowalskiego, członkiń Związku i zgromadzonej dziatwy. Ks. Mościcki życząc pomyślnego rozwoju przedszkola, wyraził uznanie dla prac ZPOK. który rozumiejąc swoje zadanie, i podejmując pracę na wszystkich odcinkach życia, troszczy się przedewszystkiem o wychowanie zdrowego i uczciwego przyszłego obywatela państwa. W odpowiedzi p. Borewicza, kierowniczka ref. Opieki nad Matką i Dzieckiem, podziękowała ks. Mościckiemu, przedstawicielom Województwa i p. Staroście. za przybycie i otaczanie opieką wszystkich placówek ZPOK.

Nowe przedszkole przeznaczone na 50 dzieci jest wzorowo urządzone, ma zapewnione troskliwą opiekę lekarską w osobie p. dr. Marynowskiej, a lokal sam jest miły, obszerny, wesoły i jasny. Czysta jasna kuchnia, sala jadalna z małymi białymi stołami i takiemiż krzesłami, duża sala zabaw, gdzie dzieci pod opieką wykwalifikowanej przedszkolanki, uczą się piosenek i różnych gier. Codziennie dzieci otrzymują trzykrotny smaczny i zdrowy posiłek, to też buzie są uśmiechnięte i rozradowane.

Jest jeszcze w tym samym lokalu sala do prac świetlicowych, tak. że gdy dzieci wracają do domów. lokal nie pustoszeje, gdyż miejsce małych dzieci, zajmują młode dziewczęta, napełniające gwarem, ruchem i śpiewem młodych głosów pokoje domku stojącego w ogrodzie. **Z. K.**

RADJO

WILNO.

ŚRODA. dnia 25 października 1933 r.

7,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.30: Przegląd prasy. Wiad. o eksporcie. Czas. Muzyka. Dziennik poranny. Kom. meteorologiczny. Muzyka. 15.25: Program dzienny. 15.30: Giełda rolnicza. 15.40: Utwory fortep. 16.10: Słuchowisko dla dzieci. 16.40: „Co nas boli" — przechadzki po mieście. 16.55: „2000 lat muzyki" — Część I: od muzyki greckiej do Palestriny — płyty. 17.40: Rozmaitości. 17.50. Codzienny odcinek powieściowy. 18.00: „Świat wiecznych ciemności" — odczyt. 18.20: Piosenki w wyk. chóru Dana. 19.05: Przegląd litewski. 19.20: Rozmaitości. 19.25: „Teatr wyobraźni" — feljeton. 19.40: Program na czwartek. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Piosenki Rentgena. 20.45: „Od cesarskiej kolebki do szafotu" — feljeton. 21.00: Recital śpiewaczy. 21.25: Recital fortep. 22.00: Wiadomości sportowe. 22,10: Odczyt esperancki. 22,30: Muz. tan. 23.00: Kom. meteor. 23,05: Muz. taneczna.

WARSZAWA.

ŚRODA dnia 25 października 1933 r.

16,40: „Skrzyneczka pocztowa"; 16,55: Mało znane utwory symfoniczne „Don Kichot" — R. Straussa (płyty); 17,50: „Skrzynka poczt. rolnicza" — koresp. bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski.

NOWINKI RADJOWE.

200 LAT MUZYKI.

Zwracamy uwagę radjosłuchaczy wileńskich na pouczającą audycję muzyczną która nadana będzie dzisiaj o godzinie 16,55. Będzie to pierwsza część zwięzłej historji muzyki, ilustrowanej przykładami z płyt gramofonowych. Obejmie ona okres od czasów przed Nar. Chr. (muzyka grecka) do czasów najnowszych. Drugą część tej audycji usłyszymy w przyszłym tygodniu. Objaśnienia St. Węsławski.

ŻYWE SŁOWO W RADJO.

W dziale odczytów i pogadanek programu środowego zwrócić należy uwagę na prelekcję prof. M. Siedleckiego, która transmitowana będzie z Krakowa o godz. 18 p. t. „Świat wiecznych ciemności" oraz na feljeton literacki Wacława Rogowicza z Warszawy p.t. „Od cesarskiej kolebki do szafotu" godz. 20.45.

Wyższy kurs nauczycielski

dla nauczycielstwa Szkół Pow. m. Wilna Związku Naucz. Polskiego.

Okręgowa Komisja Pedagogiczna przy Z. N. P. w Wilnie organizuje w b. r. szkolnym dwuletni kurs o poziomie W. K. N. dla nauczycieli, mieszkających w Wilnie, lub w najbliższych okolicach, którzy będą mogli regularnie uczęszczać na wykłady w godzinach popołudniowych.

W bieżącym roku szkolnym będzie przerabiania grupa przedmiotów pedagogicznych z nauką o Polsce współczesnej (Dział „A"). Po przerobieniu przedmiotów z działu „A", odbędą się egzaminy, po których w roku przyszłym nastąpią studja w zakresie przedmiotów humanistycznych. Wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo po dwie do trzech godzin dziennie po południu.

Opłata za uczestnictwo na kursie, zależnie od liczby zgłoszeń, wyniesie od 15 — 20 zł. miesięcznie, płatnych zgóry każdego pierwszego miesiąca dla członków Związku. Dla nienależących do Związku opłata wyniesie od 20 — 25 zł. miesięcznie. Ponadto uczestnicy kursu opłacać będą jednorazowe wpisowe w wysokości 10 zł. dla związkowców i 20 zł. dla nienależących do Związku.

Osoby chcące korzystać z wymienionego kursu złożą podania do Komisji Pedagogicznej przy Z. N. P. w Wilnie, ul. 3 Maja 13 — 17 najpóźniej do dnia 1 listopada 1933 r.

Czas otwarcia kursu i miejsce wykładów będzie zakomunikowane specjalnem pismem osobom, które wniosą podania i będą przyjęte.

Dla nauczycieli z terenu.

Okręgowa Komisja Pedagogiczna w Wilnie, zamierza otworzyć dwuletni kurs dojazdowo - korespondencyjny o poziomie W. K. N. o tym samym programie co i dla W. K. N. Organizacja pracy na tym W. K. N. przedstawiałaby się w sposób następujący: a) raz w miesiącu nauczyciele z terenu dojeżdżaliby do Wilna na 6 — 12 godzin wykładów (w sobotę i niedzielę). Na tych godzinach oprócz omawiania zagadnień nowych, względnie syntetyzowania przerobionego samodzielnie materjału w ciągu miesiąca byłyby wydawane instrukcje i wskazówki do pracy pisemnej na miesiąc przyszły. Prace pisemne słuchacze W. K. N. w porozumieniu z odnośnym prelegentem nadsyłaliby do Wilna, celem przejrzenia i poczynienia odpowiednich uwag. Prace te byłyby również niejednokrotnie punktem wyjścia na tak zwanych lekcjach miesięcznych. b) Poza lekcjami miesięcznemi Słuchacze W. K. N. dojazdowo - korespondecyjnego braliby udział w wykładach dwutygodniowych w czasie ferj Bożego Narodzenia, kilkudniowych wykładach w czasie świąt Wielkanocnych, oraz w miesięcznym kursie od 1 czerwca do 15 lipca w czasie feryj letnich.

Ci, którzy chcieliby korzystać z tego rodzaju W. K. N. nadeślą podania do Kom. Pedagogicznej w Wilnie przy Z. N. P. najpóźniej do dnia 10 listopada b. r.

Opłata za uczestnictwo na kursie, zależnie od ilości zgłoszeń dla członków Zw. wyniesie do 20 zł. miesięcznie, natomiast dla nienależących do Związku do 25 zł miesięcznie. Ponadto uczestnicy kursu opłacać będą jednorazowo wpisowe razem z pierwszą ratą w wysokości 10 zł. dla Związkowców i 20 zł. dla nienależących do Związku.

Czas otwarcia kursu i miejsce wykładów będzie zakomunikowane specjalnem pismem osobom, które wniosą podania i będą przyjęte.

Humor.

W WIĘZIENIU.

— Ja mam siedzieć jeszcze rok.

— A ja tylko dwa dni.

— A co masz zamiar robić jak cię wypuszczą?

— Nie wiem, bo mnie powieszą.

KRONIKA

Środa 25 Październ.

Dziś: Kryspina i Kryspiniana
Jutro: Ewarysta P. M.

Wschód słońca — g. 6 m. 17
Zachód — g. 4 m. 25

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24 X — 1933 roku

Ciśnienie 774
Temp. średn. 0
Temp. najw. + 2
Temp. najn. 0
Opad —
Wiatr — płd.-wsch.
Tend. barom. — Spadek
Uwagi: — pochmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Miejska — Wileńska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chróścickiego — Ostrobramska — 23, Filimonowicza Wielka.

OSOBISTA

— **P. Kurator Szelągowski** powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** W dniu 26 października b. r. o godzinie 19 w lokalu T—wa Kredytowego (Jagiellońska 14) odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie ZPD. z referaem D-ra Mienickiego p. t. „Racjonalne pielęgnowanie skóry".

— **Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie przypomina**, że dzisiaj dnia 25 października odbędzie się o godz. 20 (8 w.) wykład na temat: Zakładanie ksiąg buchalteryjnych w przedsiębiorstwach i sporządzanie dokumentów przez kupca i personel, pracujący w przedsiębiorstwie.

Wykład odbędzie się w Sali Stowarzyszenia ul. Bakszta 11.

Wstęp dla gości i wprowadzonych gości bezpłatny.

— „**Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.** W czwartek, dnia 26 października r. b. odbędzie się dalszy ciąg odczytu z dyskusją p. t. „Zjawiska astronomiczne" p. dyr. Antoniego Wyszyńskiego, w sali przy ulicy Metropolitalnej Nr. 1, o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny.

— **Z Legjonu Młodych.** Komenda Obwodu Akademickiego L. M. podaje do wiadomości wszystkich kandydatów, iż ostatnie w tym kursie kandydackim zebranie dyskusyjne dla nich odbędzie się w dniu 26 bm. (we czwartek) o godz. 18 (6 po poł.)

Następnego dnia odbędzie się egzamin dla kandydatów, którzy kurs kandydacki skończyli.

RÓŻNE

— **Komunikat Wil. Okr. Urzędu Miar.** W kronice z dn. 20 bm. — Nr. 282 zamieściliśmy komunikat o zniżeniu opłat za legalizację narzędzi mierniczych, wobec nieścisłości informacji podajemy poniższy komunikat Urzędu Miar i Wag:

Zniżka opłat za legalizację odważników do 50 kg. nie wynosi 20 proc. lecz opłaty za legalizację odważników użytkowych zwyczajnych:

wielkości do 5 dkg. włącznie obecnie wynoszą 15 gr.;

wielkości do 10, 20 i 50 dkg. obecnie wynoszą 25 gr.;

wielkości od 1 do 5 kg. obecnie wynoszą 35 gr.;

wielkości 1 i 2 mrg. obecnie wynoszą — 60 groszy;

wielkości 5 mrg. obecnie wynosza 1 zł. 20 groszy.

Nieścisłe jest również, że „za sprawdzenie na miejscu w sklepie wag uchylnych popularnego systemu Dayton i innych obniżono opłaty z 8 zł. do 2,60 zł.". — Gdy wtórna legalizacja narzędzi mierniczych odbywa się poza miejscem urzędowem, to opłatę dodatkową pobiera się w rzeczywistej wysokości 20 proc. opłaty zasadniczej bez stosowania minimum opłaty dodatkowej, która wynosiła 8 zł.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". OSTATNIE DWA WYSTĘPY MARYLI KARWOWSKIEJ PO CENACH ZNIŻONYCH. Dziś i jutro odbędą się dwa ostatnie występy Maryli Karwowskiej. Będą to zarazem dwa ostatnie przedstawienia nieśmiertelnego dzieła Offenbacha „Piękna Helena". Widowiska te ukażą się po cenach zniżonych. Obsada Pięknej Heleny" — premjerowa.

— „JASNOWŁOSY CYGAN W LUTNI". Już w piątek najbliższy ukaże się oczekiwana premjera w „Lutni" p. t. Jasnowłosy Cygan". Przezabawna ta operetka posiada niezwykle dowcipną i pełną humoru treść oraz melodyjną muzykę. W „Jasnowłosym cyganie" bierze udział cały zespół naszej operetki, z nowo pozyskaną Eugenją Łasowską na czele. Zespół baletowy pod kierownictwem baletmistrza J. Ciesielskiego wystawi II rapsodję węgierską Liszta.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, środa 25 października o godz. 8 w Teatrze na Pohulance gra w dalszym ciągu ciekawą sztukę Jerzego Tepy — „Fraulein Doktor", która cieszy coraz większem powodzeniem tak ze względu na ciekawą fabułę sztuki, jak również bogatą wystawę i świetne wykonanie z H. Skrzydłowską na czele. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika. Kostjumy z pracowni eTatru Polskiego w Warszawie.

W przygotowaniu współczesna komedja Devela — „Stefek", w reżyserji W. Czengerego.

— LEGITYACJE ZNIŻKOWE 25 proc. do Teatru od godz. 11 — 2 pop.

UWAGA! Celem ułatwienia publiczności taniego dostępu do lóż — Dyrekcja wprowadza abonament miesięczny (na całą lożę) po 150 zł.

100 kuponów do lóż — wynosi 130 zł.

— TEATR — KINO ROZMAITOŚCI — SALA MIEJSKA — OSTROBRAMSKA 5. Dziś, środa 25 października (pocz. senasów o godz. 4) przecunw film reżyserji aMrton eGringa (twórcy Bocznej ulicy) z uwielbianą Sylwją Sidney.

Na scenie pieniąca się niefrasobliwym humorem farsa p. t. „Jeden z nas ożenić się musi" z Jasińską - Delkowską w roli ‚cioci".

Z życia żydowskiego.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sjonistycznej Rady Partynej dr Hartglas wygłosił referat o sytuacji politycznej w Polsce, przyczem wezwał organizację sjonistyczną do zmiany dotychczasowego kursu opozycyjnego, reprezentowanego przez posła Grynbauma w stosunku do obecnego rządu.

* * *

Sprawa obsadzenia mandatu sejmowego, po pośle Grynbaumie jest, mimo uchwały Rady Partynej, oddania go p. Hartglasowi, wciąż jeszcze przedmiotem targów i walk. Jest prawdopodobne, że jednak przypadnie on przedstawicielowi „Mizrachi" p. Farbsteinowi albo rabinowi Brodtowi.

* * *

Na konferencji prasowej zwołanej przez obydwa wileńskie żydowskie związki nauczycielskie przedstawili inicjatorzy tragiczne położenie żydowskiego i hebrajskiego szkolnictwa powszechnego i obojętne stanowisko Gminy w stosunku do żądań nauczycielstwa. Nędza wśród nich jest nieopisana. Nauczyciele otrzymują po 30 zł. miesięcznie. Przy obiecanych na październik przez Gminę 20 tys. zł. dotąd nie otrzymano. Nauczycielstwo i Komitety rodzicielskie zapowiedziały wszczęcie odpowiedniej akcji przeciw Gminie.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu podał się do dymisji Zarząd Stowarzyszenia Rzemieślników. Wybory nowego Zarządu odbędą się w najbliższych dniach. (m).

RADA WOJEW. Ż. K. M. P.

II Zjazd Wojewódzki Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej dokonał wyboru Rady Wojewódzkiej w następującym składzie:

Dr. Adolf Hirschberg (Wilno) — prezesem Rady Wojewódzkiej

A. Strugacz (Oszmiana), I. Lejbman (Smorgonie), Dr. I. Brytaniski (Głębokie), D. Korenblit (Mołodeczno), Sz. Kopelowicz (Wilejka powiatowa), Inż. N. Gordon, B. Brumberg (Święciany), O. Cukierman, E. Reckin (Gródek), M. Arockier (Soły), A. Kasztański, Inż. T. Smorgoński, Z. Alperowicz, I. Akselrod (Wilno) — członkowie Rady Wojewódzkiej.

Nadto wybrano Komisję Rewizyjną w składzie 5-ciu osób i 3 zastępców oraz Sąd Organizacyjny w składzie 5-ciu osób.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NA JEDEN MIESIĄC.

Policja zatrzymała Ambrożewicza Mieczysława, poszukiwanego przez Sąd Grodzki w Wilnie do odbycia kary 1-go miesiąca więzienia. Wymienionego skierowano do więzienia na Łukiszkach.

POŻAR PRZY ULICY KALWARYJSKIEJ.

Wczoraj o godz. 8 wiecz straż ogniowa zawezwana została na ulicę Kalwaryjską Nr 69, gdzie jak się okazało, zapaliła się sadza w kominie skutkiem czego ogień przerzucił się również na część dachu.

Dzięki szybkiej interwencji straży ogniowej ogień zlikwidowano w zarodku. Straty nieznaczne. (c)

Otruła dziecko.

Jałowik Walerja, mieszkanka wsi Kozły, gminy porpliskiej, otruła witryolejem swe 6-miesięczne nieślubne dziecko. Jałowik Walerję zatrzymała policja.

Fantastyczna karjera

Karjera i przygody niejakiego, dziś zresztą sławnego już hochstaplera, Greka z pochodzenia nazwiskiem Spiropulo, obiegają świat cały, budząc wszędzie zrozumiałą i, dodajmy, zasłużoną sensację.

Spiropulo, zwolniony z szeregów po wojnie, pojechał szukać szczęścia w Afryce, w kolonjach. Majątku nie udało mu się zebrać dostał się natomiast do jakiejś wioski murzyńskiej i tam po pewnym czasie obrano go wodzem plemienia. W siedem lat później Spiropulo, który nazywał się teraz Abbas Salama, przybył do Transwaalu w otoczeniu licznej świty murzyńskiej, jak przystoi jego królewskiej mości.

Władze angielskie doniosły do Foreign Office, iż wpływowy wódz i król murzyński ofiaruje swe usługi W. Brytanji. Z Londynu nadeszła odpowiedź: wyprawić Abbas Salama do Anglji. Spiropulo alias Salama alias król murzyński przybył do Londynu i został przyjęty na audjencji u króla Jerzego V w Buckingham Palace. Awanturnik w roli króla czarnych złożył hołd królowi W. Brytanji zapewnił go o lojalności podwładnych mu plemion murzyńskich.

Z Londynu udał się Abbas Salama w podróż po Europie, rozdawał hojnie ordery i odznaczenia, prowadził rozmowy dyplomatyczne, zawierał umowy i brał — rozumie się pożyczki. Nikomu nie przyszło na myśl, że człowiek o bronzowej cerze, wschodnim typie, ze złotym kolczykiem w nosie może być europejczykem, Grekiem.

Ale... Spiropulo wpadło na myśl odwiedzić swoją właściwą ojczyznę i zawitać do Aten. Tutaj przyjęto go z honorami należnymi wasalowi królewskiemu Imperjum Brytyjskiego, wyznaczono mu apartamenty w hotelu Cecil, urządzono oficjalne przyjęcie na jego cześć, bankiet, konferencję prasową etc. I byłoby tak jeszcze trwało dłużej gdyby nie nieoczekiwane spotkanie: Ab. Salama poznał przyjaciel jego z lat dziecinnych, lokaj z hotelu Cecil. Doniósł policji o swojem odkryciu. Zrobił się skandal. Karjera „króla" urwała się w najciekawszem miejscu.

MODA.

10 najważniejszych szczegółów mody jesiennej.

Wiemy już wszyscy, że kostjum jest najbardziej nieodzownym atrybutem tegorocznej mody jesiennej, bez którego ani rusz. Ale należy pamiętać, że taki kostjum zrobiony jest z miękkiej leciutkiej angory i ma żakiet od szyi do dołu zapięty na guziki, klipsy lub gwoździe. Miękki kołnierz stojący wykładany wiąże się na kokardę, obrzeżoną płaskiem futrem. Kostjum uzupełniają ozdobne rękawiczki, z tego samego materjału, zakończone sztylpami z futra.

Drugim atrybutem tegorocznej jesieni jest pelerynka z płaskiego futra, ciasno przylegająca do ramion i także mufka, który to komplet uzupełnia mała futrzana czapeczka i rękawiczki z futrzanemi sztylpami. Komplet ten może być noszony zarówno do okrycia jak i do każdej wełnianej sukienki.

Płaszcz z jasnego materjału, fantazyjnie ozdobiony futrem i uzupełniony mufką, powinien również znajdować się w posiadaniu eleganckiej pani. Płaszcz sportowy zaopatrzony jest w tym roku w wielkie kieszenie. Należy to mieć na względzie. Suknie i bluzki mają małe wycięcie i to nie z przodu, lecz z tyłu. Z przodu draperja, przeważnie zachodząca pod szyję, spięta jest klipsem. Suknia taka sprawia wrażenie jakgdyby noszona była tyłem do przodu. Uderzający jest krój sukni zapiętej na wysoki stojący aż do podbródka kołnierz, i głęboko dekoltowanej z tyłu. Ten nieoczekiwany efekt sprawia wrażenie fascynujące. A teraz nowy rodzaj tualety wieczorowej, na którą składa się spódnica i bluzka. Przyczem spódnica jest długa i kończy się trenem, a bluzka ma głęboki dekolt. Tren tegoroczny niekoniecznie musi niewolniczo leżeć z tyłu, wolno mu znajdować się z boku, przytem jest dużo krótszy niż zazwyczaj i rozwidla się na końcu jak ogon jaskółki. Niektóre tualety wieczorowe mają szerokie, płaskie wycięcia, na których leżą ukośnie okazałe kokardy.

Na zakończenie oryginalny model czarnej welurowej tualety, mocno przylegającej do figury. Suknia ta ma długie obcisłe rękawy, opadające kloszowemi płatkami kwadratowemi na dłonie. Szeroki, spadający z ramion kołnierz zapięty jest pod szyją na duży, ozdobny guzik ze strassu. Smukłą linję tej wytwornej tualety akcentuje rozwidlony tren.

Celine.

Komfortowe więzienie

Ameryka jest zawsze krajem niespodzianek dla europejczyka. Przemytnik Al-Capone był dyktatorem w Chicago. Niebywały jest rozwój, a nawet popularność bandytyzmu amerykańskiego. Najwytworniejsze więzienia także posiada New-York.

Kobiece więzienie w Greenwich (pod New Yorkiem) jest gmachem 10-piętrowym. Cele ma tylko pojedyncze, bardzo czyste, łóżka porządne, zasłane kapą. Obok łazienki z gorącą i zimną wodą.

Kobiety więzione mogą mieć wszelkie przybory tualetowe, używają kolorowe ubrania. Dwa razy dziennie mają rekreacje, w czasie których mogą korzystać z ogródka więziennego oraz placów do gier sportowych.

Rozporządzają własną kantyną, gdzie można kupić potrzebne drobiazgi, oraz słodycze i papierosy. Istnieje specjalna sala koncertowa, gdzie parę razy w tygodniu wyświetlane są filmy.

W więzieniu znajduje się szpital, wraz z salą operacyjną i gabinetem dentystycznym. Pozatem duża szwalnia i pralnia.

Wszelkie prace wykonują uwięzione kobiety, z wyjątkiem specjalnie ciężkich robót, dla których sprowadzane są z innego więzienia — murzynki.

MIKOŁAJ MIRONOWICZ. 2)

Przedruk wzbroniony.

KLUCZE ADRIANOPOLA.

Peru, wspaniała nowoczesna dzielnica, imponowała starym, szerokością swych ulic i chodników, rzędami wspaniałych gmachów i lśniącemi wystawami ogromnych magazynów, sklepów i domów handlowych. Za kolosalnemi wystawami przelewały się bogactwa wschodu — kosztowne materjały, sprzęty, kryształy, drogocenne szkło, a nadewszystko biżuterja, wyroby ze złota, srebra, kości słoniowej, szlachetnych kamieni. Idąc z falą ludzi podziwiał wygląd i twarze tłumu, który wypełniał szerokie chodniki, oglądał pędzące jezdnią wspaniałe ekwipaże, powozy i auta. Uwagę jego zwrócił kolosalny budynek, dom handlowy francuskiej firmy „Excelsior", — pchany ciekawością wszedł do wnętrza.

Właśnie zajechały przed bramę dwie damy, otulone czarnemi płaszczami, — twarze miały zakryte zasłonami. Wysiadły z powozu i weszły do sklepu. Przy wejściu zawoalowanych kobiet, poderwała się cała służba „Excelsioru", sam główny zarządca podawał stosy towarów. Panie wybierały długo, grymasząc wśród zwojów materji, stosów ubrań i pięknej biżuterji — nie pytały o cenę, — zakupione towary kazały odesłać. Francuz wiedział gdzie i nie bał się o rachunek — były to żony samego Enwer Baszy.

Zapoznając się z lokalnemi stosunkami, złożył porucznik Nori oficjalne, służbowe wizyty, — zawarł obszerne znajomości, a jako członek dyplomatycznego korpusu był chętnie przyjmowany wśród członków innych poselstw. Uważano go za urzędnika dla osobistych zleceń. Pilnie i regularnie uczęszczał do swego poselstwa, wałęsał się po obszernych pokojach, wertował papiery, okolicznościowo spełniał rolę tłumacza; zaopatrzony w poufne instrukcje udawał się do innych poselstw, — a często na kilka dni znikał w nieznanym celu i kierunku. Zwiedził Skutari, położone po drugiej stronie zatoki, z dala piękne, malownicze, o płaskich wschodnich dachach, — z bliska brudne, pełne kurzu lub błota, o uliczkach wąskich i niebrukowanych. Zapędzał się na najdalsze dzielnice Konstantynopola, wyjeżdżał do Hałaty i do portów, — zwiedzał wszelkie osobliwości. Oglądał słynny meczet Aja-Sofja, którego wspaniała architektura, pozostawała w fatalnym stosunku do panującego tam brudu.

Obok cudu sztuki, rozłożyło się gwarne „ghetto" wschodzie. Tłumy wiernych w fontannach i studniach dokonują rytualnych kąpieli, — wokoło ścian siedzą pokraczne postacie derwiszów, zawodzą melancholijnie, przejmująco. Wśród nich snują się falangi psów. W kilka tygodni po przybyciu, podczas specjalnego przyjęcia w ambasadzie zawarł pożądaną znajomość z szefem oddziału inżynierskiego sztabu generalnego, z Saidem Baszą. Said Basza był to stary turek, o charakterystycznym, dużym nosie, siwej brodzie z odcieniem żółtawym, cerze zwiędłej i pokurczonej jak pergamin. Był on wrogiem wszystkich poczynań małoturków, czekał z utęsknieniem chwili, kiedy piorun nagle uderzy i zniszczy postępowe dzieło nieugiętego, nieznającego oporu Enwer Baszy.

Znajomość z Saidem Baszą była dla porucznika nadwyraz pożądana,— robił wszystko, co było w jego mocy, by przyjaźń stała się serdeczną i zażyłą, — a nie było to rzeczą łatwą, gdyż w grę wchodziła wielka różnica lat i stanowiska. Said Basza słynął ze swych przeogromnych bogactw, utrzymywał wielki harem, pełen piękności, zebranych z różnych narodów świata. Jednakowoż, w domowem życiu nie różnił się niczem od zwykłego, bogatego turka i posiadał wygląd dość pospolity. Miał on wspaniały pałac, położony w Skutari, otoczony ogrodami, ozdobiony fontannami i studniami, — bram haremu pilnowali eunusi, wszędzie roiła się służba i klijenci. Opowiadano cuda o jego nieocenionych wprost bogactwach i skarbach nagromadzonych w postaci bezcennych brylantów, diamentów, złota i drogich kamieni. Żony swe obsypywał biżuterją i perłami, nie szczędził wydatków na utrzymywanie odalisek. Ponad wszystko, głośna była fama o wybujałym erotyzmie starca, — którego jedyną manją i namiętnością była ciągle kobieta i to piękna kobieta.

Władając świetnie językiem tureckim, rozpoczął porucznik rozmowę o życiu i obyczajach muzułmanów zamieszkujących Kaukaz. W górach kaukaskich spędził dzieciństwo, tam też zetknął po raz pierwszy z ludźmi Wschodu. Szybko przeszedł na temat lekki i miły dla Saida i zaczął rozwodzić się szeroko nad pięknością kobiet Kaukazu, wychwalając ich wdzięk, zgrabność i wiele innych zalet. Said Basza zwierzył mu się, że wśród odalisek posiada tancerkę nieprzeciętnej urody, czerkieskę, którą chlubił się i cenił ponad inne, — nazywała się Zara. Nori śledził wyraz twarzy Saida i widział, jak w czasie tej podniecającej rozmowy, oczy Baszy rozpalały się niezdrowemi błyskami, twarz nabierała koloru, a pełen zachwytu śledził rozdekoltowane panie, które krążyły w wirze walca, po salonach ambasady. Dość późno Basza pożegnał się, obiecując mu, że kiedyś pokaże swój harem, gdyż poznał w nim istotnego znawcę piękności kobiecych. Porucznik zadowolony z poznania Saidę Baszy, znużony jednak przenudną rozmową, wmieszał się w wir tańczących.

Upłynęło kilka dni. Nori oczekiwał z niecierpliwością obiecanego zaproszenia do Saida. Czas naglił. Twierdza Adrianopol była w stadjum zupełnego remontu, przebudowano nowoczesne fortyfikacje, urządzono żel-betonowe schrony, miano założyć szerokie zasieki, — a praca postępowała gorączkowo i była już na ukończeniu. Wprowadzono tam wiele nowych technicznych ulepszeń, a wszystko pod nadzorem angielskich inżynierów, z którymi wszelki wywiad okazał się bezowocny.

Piotrogród alarmował! Wywiad rosyjskiego Sztabu Generalnego był potrzebny dla Serbji i Burgarji, za wszelką cenę trzeba było zdobyć plany przebudowanej twierdzy. Klucze Adrianopola spoczywały w tece Saida Baszy! Szukając spotkania z Saidem, wyjeżdżał często porucznik na spacery do Skutari, biorąc „dla decorum", za towarzysza, swego lokaja Abdula, krymskiego tatarzyna, który przyjechał razem z panem do Konstantynopola. Abdul wychował się w domu jego matki, w dzieciństwie bawił się razem z paniczem, a teraz był jego nieodstępnym towarzyszem i zaufanym sługą. Nocą kładł się u drzwi sypialni pana. Krążąc nad Bosforem i zatoką Złotego Rogu, — dojechali i do Skutari, a tu z łatwością odszukali dom Saida Baszy, koło którego przechadzali się wieczorami.

Aż pewnego wieczoru, spotkali Baszę. Jechał w powozie, zaprzążonym w parę cudnych, rasowych koni. Z radością powitał porucznika i zaprosił do powozu, — czuł wielką sympatię do tego młodego człowieka. Pojechali na przejażdżkę, — a że w drodze Basza postanowił pokazać porucznikowi swój pałac, skrócili drogę i wjechali na molo. Tu oczekiwała łódź, z krytą kabiną, o wygodnych głębokich siedzeniach. Łódź ruszyła, — pojechali do Skutari.

(D. c. n.).

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.